Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 210 Kraków, czwartek 13 września 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Układy polsko-niemieckie

Po kilkumiesięcznej przerwie zaczęły się dnia 10 bm. ponownie obrady delegacji polskiej i niemieckiej w Warszawie nad zawarciem traktatu handlowego. Trzy przeszło lata żyją oba sąsiednie państwa w stosunkach nieuregulowanych, co powszechnie nazywa się wojną celną, nie mogą dojść do porozumienia głównie z powodu dwóch towarów: węgla i nierogacizny, względnie mięsa. Trudność sytuacji powiększona jeszcze została momentami politycznemi, jak sprawą optantów i sprawą osiadłości.

W czerwcu 1925 ustały między Polską a Niemcami stosunki handlowe, unormowane traktatem wersalskim. Do tego terminu Polska miała prawo eksportować do Niemiec pół miljona ton węgla miesięcznie i korzystała z tego prawa. Z chwilą, gdy Niemcy otrzymały wolną rękę do regulowania swych stosunków handlowych z nami, chciały ograniczyć nasz wywóz węgla ze względu na swą własną w tej produkcji nadwyżkę. Poza węglem stanowiły dalszy szkopuł produkty żywnościowe, głównie nierogacizna i mięso, których zakaz przywozu chcieli przeforsować agrarjusze niemieccy, zyskując poparcie ówczesnego nacjonalistycznego ministra rolnictwa Schielego.

Nie był to przypadek, że w 6 tygodni po zerwaniu stosunków handlowych z Niemcami nastąpiło z końcem lipca 1925 załamanie się złotego. Nasz stosunek handlowy z Niemcami był kością pacierzową naszego przywozu i wywozu, wynosząc po obu stronach około jedną trzecią część całego obrotu. Różnica — na naszą niekorzyść — tkwiła w tem, że my wywoziliśmy surowce, Niemcy, zaś przywoziły do nas towary gotowe, w lwiej części maszyny i narzędzia. Byłoby całkiem naturalną rzeczą, gdyby tak wzajem na siebie skazane państwa zawarły umowę na podstawie najwyższego wzajemnego uprzywilejowania. Tego Niemcy nie chciały, mając wzrok zaciemniony niechęcią polityczną, wynikającą z ich zapatrywania na krzywdzącą ich politykę polską w sprawie optantów i osadnictwa.

Trzy lata walki zadały naszemu handlowi ciężki cios. Cóż z tego, że w miejsce niemieckiego rynku na zbyt węgla zdobyliśmy w równej prawie wysokości rynki skandynawskie? Faktem jest, że mamy obecnie grubo deficytowy bilans handlowy i faktem jest, że nasz wywóz węgla utrzymaliśmy dzięki tylko przypadkowi: strajkowi górniczemu w Anglji. Nie sposób żyć w nieuregulowanych stosunkach z jedynym sąsiadem, z którym możemy handlować; drugi bowiem wielki sąsiad, Rosja, nie wchodzi poważnie w rachubę jako kontrahent.

Teraz droga do układów jest lepsza, niż była przed paru miesiącami. W sprawie osadnictwa rząd polski zrobił ustępstwa, które zadowoliły Niemców; wywóz węgla przestał być dla nas kwestją palącą; opór agrarjuszów niemieckich nie znajduje poparcia u obecnego pod wpływem socjalistycznym pozostającego rządu Müllera, — wszystko przemawia za tem, że umowa może rychło stać się faktem, co i na stosunki polityczne nie pozostanie bez wpływu.

Chodzi tylko o znalezienie tego, co we wszystkich rokowaniach decyduje o ich powodzeniu lub niepowodzeniu: kompromisu. Pod tym względem Polska ma dobry atut w rękach: ma zadekretowane, a w praktyce nie stosowane cła bojowe, specjalnie jako środek presji na Niemcy pomyślane.

Wiele też zależy od obu przewodniczących, ministrów Twardowskiego i Hermesa. Pierwszy w szkole Bilińskiego niewątpliwie nauczył się metod, jakiemi przy użyciu najtańszych środków dochodzi się do pomyślnego skutku; drugi, mimo że jest znanym agrarjuszem i nielubiącym Polski, musi uwzględnić ważną okoliczność, że w Niemczech ministrem rolnictwa nie jest już nacjonalista Schiele, lecz demokrata Dietrich. To są dobre prognostyki dla układów.

JAN KATZNER
„DENTAL-DEPOT"
przeniesiono na
ul. Szewską 4. Tel. 2905.

Niebezpieczna fantazja na manewrach

40 rannych. — Przytomnosc umysłu pułkownika Monda

W sobotę ubiegłą we wsi Borzęcin pod Tarnowem, odbywały się manewry garnizonu krakowskiego. Kawalerją na manewrach dowodził płk. Kleeberg, dowódca 5 p. strzelców konnych, piechotą zaś dowódca 20 pp. płk. Kruk-Schuster.

W pewnym momencie wydano rozkaz, by kawalerja wykonała atak na oddziały piechoty.

Kawalerja w galopie ruszyła do ataku i wbrew regulaminowi musztry nie zatrzymała się na 100 kroków przed linją piechoty, lecz galopowała dalej. Następstwa były straszliwe. Piechota, aby nie zostać stratowaną, zasłoniła się bagnetami. Liczba rannych dochodzi do 40, a byłaby może większa, gdyby nie przytomność dowódcy dywizyjnej piechoty płk. Monda, który wydał rozkaz użycia dymnych granatów. Część rannych umieszczono w szpitalu w Tarnowie, część zaś przywieziono do Krakowa.

W sprawie tej DOK (wydział informacyjny) donosi urzędowo: Na jednem z onegdajszych ćwiczeń w obrębie koncentracji VI dywizji piechoty wspólnie z oddziałami V brygady jazdy zaszedł wypadek. Mianowicie szarżujący ułani wpadli na niewidocznie ukrytych szeregowców piechoty w rowach, wskutek czego kilku odniosło dość poważne obrażenia. Dochodzenia są w toku.

Przygotowania do pochowania prochów gen. Bema

W poniedziałek odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem dowódcy OK V gen. Wróblewskiego w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego konstytuujące posiedzenie głównego komitetu obywatelskiego dla przyjęcia zwłok gen. Bema w Krakowie. Posiedzenie zagaił gen. Wróblewski, podnosząc charakter wojskowo - społeczny uroczystości, poczem przedłożył program przyjęcia zwłok w Krakowie. Program jest następujący: Na stacji kolejowej w Dziedzicach w dniu 6 października oczekiwać będzie przybycia zwłok kompanja honorowa ze sztandarem. W chwili wjazdu pociągu odegrane zostaną hymny narodowe i oddane 21 strzałów. Zwłoki powitają wojewoda śląski Grażyński imieniem władz, gen. Wróblewski imieniem wojskowości, komitet miejscowy oraz członkowie polsko - węgierskiego Towarzystwa. Do Krakowa przybędzie pociąg ze zwłokami i delegacjami między godziną 9, 10 rano. Po odegraniu hymnów narodowych i oddaniu 21 strzałów nastąpi wyniesienie trumny ze zwłokami przez duży westybul dworca. W chwili wynoszenia zwłok wygłosi przemówienie prezydent Rolle imieniem miasta, poczem trumna zostanie złożona na lawecie i rozwinie się pochód, który w asyście szwadronu kawalerji przejdzie ulicami Lubicz, Basztową i Florjańską do Rynku, gdzie nastąpi złożenie zwłok w specjalnie udekorowanym namiocie, pod którym wygłosi przemówienie zastępca ministra spraw wojskowych gen. Romer. Po przemówieniu odbędzie się defilada garnizonu, przysposobienia wojskowego itd. W godzinach południowych odbędzie się w sali Starego Teatru śniadanie wydane przez delegata ministra spr. wojskowych, poczem nastąpi zwiedzanie miasta przez delegacje zagraniczne oraz składanie oficjalnych wizyt. Wieczorem odbędzie się w Teatrze miejskim galowe przedstawienie z okolicznościowem przemówieniem. Po przedstawieniu wydanym będzie obiad, następnie zaś raut. Przez całą noc z 6 na 7 paźdz. trumna ze zwłokami będzie ustawiona pod namiotem koło Muzeum narodowego. Przed trumną ustawiona będzie specjalna warta honorowa przy pochodniach. Nazajutrz w godzinach wczesnych nastąpi w asyście wojska, delegacyj zagranicznych itd. przewiezienie zwłok na kolej, skąd odjadą w specjalnym wagonie do Tarnowa, dokąd przewidziane są specjalne pociągi dla publiczności jadącej z Krakowa i delegacyj z całej Polski.

Po przyjęciu do wiadomości programu uroczystości dokonano wyboru prezydjum honorowego komitetu, w skład którego weszły najwybitniejsze czynniki miejscowe, poczem ustanowiono sekcje: propagandową, dekoracyjną, techniczną, artystyczną, pomieszczenia delegacyj, urządzenia śniadania, finansową, transportu i pracy.

W posiedzeniu wzięli udział: prezydent miasta Rolle, wiceprezydenci miasta, reprezentanci władz komitetu ścisłego w osobach redaktora Grzywińskiego i rotmistrza Naimskiego, konsul węgierski, przedstawiciele wojskowości, rektor Kallenbach, reprezentanci Związku Legjonistów, Strzelca, inwalidów, weteranów, posłowie, reprezentanci Izby skarbowej, kuratorjum, kolei, Akademji sztuk pięknych, Akademji górniczej, TSL, Tow. Turystycznego, Izby handlowej, dyrekcji robót publicznych, prasy itd.

Henryk Czeczott

inżynier - górnik, profesor Akademji Górniczej w Krakowie, zmarł we Freibergu, w Saksonji.

Zmarły był długoletnim członkiem PPS. Niestrudzenie pracował dla dobra klasy robotniczej w czasie rewolucji 1905 r., jak również w okresie porewolucyjnym.

Organizacje robotnicze Zagłębia Dąbrowskiego zawdzięczają mu wiele cennych usług i pomocy, które zmarły ofiarnie, w każdej ciężkiej chwili niósł bez wahania.

Cześć Jego pamięci!

Lew Tołstoj

1828 — 10 września — 1928

Dnia 10 września 1828 roku narodził się w Jasnej Polanie hrabiemu Mikołajowi Iljiczowi Tołstojowi i małżonce jego Marji z domu ks. Wołkońskiej czwarty syn Lew, któremu sądzone było stać się następnie największym literatem Rosji i jednym z najwybitniejszych pisarzy całego świata wogóle.

Dziś, w stuletnią rocznicę jego urodzin, cały świat kulturalny wspomina znakomitego mistrza pióra i wielkiego myśliciela, którego działalność literacka pozostawiła niezatarte ślady w historji literatury XIX stulecia. Żaden z literatów rosyjskich nie potrafił na współczesnych wywrzeć tak silnego wpływu, jak Tołstoj, który stworzył w życiu kulturalnem Rosji nowe zupełnie prądy, wywołując równocześnie wśród uczonych i literatów ożywioną polemikę na temat propagowanych przez siebie haseł i nowych idei filozoficznych. O ile jednak teorje filozoficzne Tołstoja były źródłem ożywionych i licznych bardzo sporów, o tyle jednogłośne było uznanie całego świata dla jego twórczości artystyczno - literackiej. Z pośród jego utworów literackich największy rozgłos zdobyła sobie potężna epopeja „Wojna i pokój".

W epokowem tem dziele Tołstoj wyprowadza na scenę cały szereg bliskich mu osób, przechodzących, jak żywe obrazy minionej epoki, przed oczyma czytelnika.

Tak więc w osobie starego księcia Wołkońskiego poznajemy dziada Tołstoja, ojca jego matki, jednego z najbliższych doradców carycy Katarzyny, księcia N. S. Wołkońskiego. Matka Tołstoja występuje w epopei tej, jako księżna Marja Wołkońska, ojciec zaś — jako hrabia N. I. Rostow.

Nie sposób pominąć tu milczeniem owej wielkiej miłości, jaką Tołstoj przez całe życie otaczał swą matkę, tego wielkiego, potężnego, a tak szlachetnego uczucia, które, jak czerwona nić, przebiega przez całą nieśmiertelną epopeę Tołstoja. Nie bacząc na to, że Tołstoj matkę swą stracił, będąc jeszcze małem dzieckiem, zachował on dla niej przez całe swe życie miłość wprost rozczulającą. „Moją matkę — pisze Tołstoj we swych wspomnieniach — widzę zawsze jako istotę tak czystą i wzniosłą, że często, przeżywając ciężkie walki duchowe, modlę się do jej duszy, a modlitwa ta przynosi mi ulgę".

W 7 lat po zgonie matki zmarł również ojciec Tołstoja, a osierocone rodzeństwo 9-letniego Lwa częściowo przeniosło się do Moskwy, częściowo pozostało w Jasnej Polanie. W roku 1840 cała rodzina Tołstojów przeniosła się do Kazania. Starsi bracia Lwa wstąpili tam na uniwersytet, sam zaś Lew, licząc podówczas lat 12, powierzony został opiece wychowawcy domowego, Grołasa, którego następnie uwiecznił w jednem ze swych dzieł pod imieniem Jeroma.

W roku 1844, po ukończeniu szkoły średniej, Tołstoj wstępuje na uniwersytet kazański, jednakowoż studja jego posuwają się naprzód bardzo ociężale. Wśród ocen egzaminacyjnych Tołstoja często spotykamy adnotację „bardzo leniwy", przyczem zaznaczyć wypada, że całego szeregu trudniejszych egzaminów Tołstoj wogóle nie składał. Nic przeto dziwnego, że studjom uniwersyteckim Tołstoj zbyt długo się nie poświęcał i wkrótce wystąpił z uniwersytetu, udając się do Jasnej Polany.

W Jasnej Polanie pozostawał Tołstoj bez przerwy do roku 1851. W roku 1851 opuszcza Tołstoj swój majątek rodowy i wyjeżdża na Kaukaz do swego brata Mikołaja, pozostającego tam na służbie wojskowej. Wkrótce sam Tołstoj wstępuje również do wojska i bierze czynny udział w wojnie krymskiej (1856). Swe wrażenia z wojny opisał następnie w świetnych „Opowiadaniach sewastopolskich", które tak przypadły do gustu ówczesnemu cesarzowi, Aleksandrowi II, że monarcha niezwłocznie po ich przeczytaniu zarządził przeniesienie Tołstoja z frontu na bardziej bezpieczną pozycję.

Po wojnie krymskiej Tołstoj opuszcza służbę w wojsku i nawiązuje ścisły kontakt z wybitnymi literatami rosyjskimi, przebywającymi w stolicy Rosji. W czasie tym obracał się Tołstoj w towarzystwie ludzi tej miary, co Gonczarow, Turgieniew, Niekrasow, Ostrowski itd. Pobyt Tołstoja w Piotrogradzie nie był jednak długotrwały, gdyż postanowił on na pewien czas wyjechać zagranicę. Zagranicą poświęcił się studjom spraw oświatowych, a po powrocie do kraju przez pewien czas czynny był, jako nauczyciel ludowy. Swe doświadczenia pedagogiczne opisał następnie w pracy pt. „Oświata ludowa" (1862).

W związku z zarządzonemi przez cara Aleksandra II reformami społecznemi Tołstoj zainteresował się wielce sprawami socjalnemi i postanowił wziąć czynny udział w przeprowadzaniu nowych reform. W tym samym czasie Tołstoj poznaje Zofję Bers i wkrótce wstępuje z nią w związki małżeńskie.

Małżeństwo to wywarło bardzo silny wpływ na dalszy rozwój życia duchowego Tołstoja i znalazło żywy oddźwięk w niektórych jego pracach literackich (Anna Karenina). Po ślubie Tołstoj poświęca się z zapałem i wyłącznie działalności literackiej. W roku 1865 ukazuje się w czasopiśmie „Ruskij Wiestnik" początek jego nieśmiertelnej powieści „Wojna i pokój", drukowanej wówczas pod tytułem „Rok 1805". W cztery lata później wychodzi powieść ta w całości i natychmiast zyskuje sobie opinję znakomitego dzieła literackiego. Powieść ta była rezultatem 5-letniej wytężonej pracy Tołstoja.

Po dokończeniu „Wojny i pokoju" Tołstoj nosił się przez pewien czas z zamiarem napisania powieści na tle wypadków za panowania Piotra Wielkiego, ale wkrótce plan ten porzucił i przystąpił do pracy nad „Anną Kareniną".

Genjuszu Tołstoja nie mogło jednak zaspokoić samo tylko powodzenie literackie. Szuka on gorączkowo dalszych możliwości pracy twórczej i stwarza nową doktrynę filozoficzną, opierającą się na zasadzie nieprzeciwstawiania się złu. Doktryna ta napotyka na ostrą krytykę ze strony współczesnych filozofów, niemniej jednak wokół Tołstoja skupia się dość znaczna ilość zwolenników propagowanych przezeń haseł.

Do Jasnej Polany zjeżdżać zaczęli liczni wyznawcy nowej doktryny nietylko ze wszystkich końców cesarstwa rosyjskiego, lecz i z zagranicy, a w Tołstoju widzieni oni proroka nowej religji, religji ogólnoludzkiej miłości i prawdy.

Sam Tołstoj zmienił w tym czasie gruntownie tryb swego życia, starając się żyć ściśle według propagowanych przez siebie zasad. Olbrzymia energja nie porzuciła go jednak do ostatniej chwili, znajdując swój wyraz w żywem reagowaniu wielkiego filozofa na wszystkie wydarzenia w życiu publicznem Rosji.

Zmienił się jednak nietylko tryb życia Tołstoja, zmienił się również zasadniczo charakter jego twórczości, która stała się obecnie w pierwszym rzędzie publicystyczna, a dopiero na drugiem miejscu — ściśle literacka. Ostatnim wybitnie literackim i pod względem artystycznym niezmiernie cennym utworem Tołstoja było „Zmartwychwstanie". Ale i ten utwór nosi już na sobie wyraźne ślady nowego światopoglądu znakomitego pisarza.

W ostatnich latach życia Tołstoja dochodzi do znacznego pogłębienia jego konfliktu z żoną. Tołstoj zaczyna tracić swój pokój duchowy i wszelkiemi siłami stara się zmienić warunki życia. Dnia 25 października 1910 roku Tołstoj opuszcza potajemnie Jasną Polanę, pozostawiając w swym pokoju list pożegnalny, w którym prosi, by go nie szukano. Dnia 31 października na skutek ciężkiej choroby sędziwy myśliciel zmuszony jest opuścić pociąg, którym odbywał tajemniczą swą podróż i zatrzymuje się na stacji Astapowo, gdzie po tygodniowej chorobie dnia 7 listopada 1910 roku rozstaje się z tym światem. Tak więc ostatnie dni Tołstoja okryte były tajemnicą. Wiemy tyle tylko, że od 28 do 30 października przebywał on w t. zw. „puszczy Optinnej" i że dzień 30 października spędził u swej siostry Marji w klasztorze Szamordyńskim.

Z TEATRU

—o—

„RÓŻA" STEFANA ŻEROMSKIEGO

II.

Liczni towarzysze robotnicy, którzy byli na przedstawieniu „Róży", zapytują mnie, jak sobie mają wytłumaczyć tytuł tego utworu. Mogę ich tedy zapewnić, że dowiedzą się, co ten tytuł oznacza, jeżeli sobie „Różę" przeczytają, do czego ich jaknajgoręcej zachęcam. Z przedstawienia w teatrze nie mogli tego wyrozumieć, albowiem w inscenizacji został tekst znacznie skrócony i wskutek dokonanych wykreśleń stało się niezrozumiałem niejedno, co w czytaniu jest zupełnie zrozumiałe. Róży użył Żeromski jako symbolu podobnego do lauru. Nagroda Róży oznacza tyle, co wawrzyn, jaki myśl polska wkłada na skronie bojowców PPS za ich bohaterstwo i męczeństwo.

Przy sposobności chcę zaznaczyć, że w przedstawieniu znęcania się ochrany nad aresztowanymi socjalistami nie dopuścił Żeromski żadnej przesady, dał wierny obraz ich martyrologji, podobnie jak Mickiewicz w trzeciej części „Dziadów" wiernie odzwierciedlił katusze młodzieży wileńskiej, prześladowanej przez Nowosilcowa. Za pierwowzór ochrannika, prowadzącego w „Róży" śledztwo, posłużył Żeromskiemu osławiony okrutnik Grün, od którego wkońcu zdołała bojówka PPS uwolnić więźniów politycznych. Zabójstwo Grüna było ze strony bojówki aktem samoobrony.

Nagroda Róży, aureola sławy, jaką Żeromski opromienił pamięć bojowców, była odważną i sprawiedliwą rehabilitacją tych bohaterów, których nietylko podli ochrannicy katowali, lecz także rodacy spotwarzali. Burżuazja polska, trwożliwie tuląca się pod opiekuńcze skrzydła żandarmów carskich, żywiła ku nieustraszonym rycerzom rewolucji nikczemną nienawiść niewolników łaszących się zaborcy. Narodowa demokracja rozsiewała o bojowcach łajdackie oszczerstwa, poniewierała ich dobrą sławę w opinji publicznej, okradała ich z czci, przedstawiając ich jako bandytów, a ich zamachy polityczne, jako napady bandyckie. I nie byle kto przewodził w tej oszczerczej kampanji endeckiej przeciw bojówce: pisarz tak popularny jak Henryk Sienkiewicz, który w owych czasach pozostawał pod suggestją Romana Dmowskiego, wydał swojego rodzaju orędzie, w którem przedstawił akcję bojową jako bandytyzm. Był to ze strony Sienkiewicza ciężki grzech, jakiego się dopuścił przeciw najlepszym synom ojczyzny. W obronie spotwarzonych bojowców wystąpił wtedy przeciw Sienkiewiczowi „Naprzód", a Wacław Sieroszewski napisał przeciw niemu list otwarty, drukowany również w „Naprzodzie" i w wychodzącej wówczas jako organ frakcji rewolucyjnej PPS, a redagowanej przez Artura Śliwińskiego „Trybunie". Ale rzucony przez Sienkiewicza postew potwarzy, mimo tej obrony, zakorzenił się tak głęboko, że nawet jeszcze w niepodległej Polsce ośmielali się endecy mówić po kątach i pisać w przeźroczystych aluzjach o dawnym szefie bojówki PPS, Józefie Piłsudskim, jako o bandycie, herszcie szajki bandytów.

Toteż wieniec laurowy, jakim poezja polska w „Róży" Żeromskiego otoczyła pamięć bojowców PPS, jest wynagrodzeniem ich za wieniec cierniowy, jaki otrzymali od zbirów carskich i od własnych rodaków.

„Róża" to dokument wdzięczności i hołdu, pomnik chwały dla zniesławionych szermierzów wolności.

Emil Haecker.

—ooo—

Wiadomości polityczne

—o—

REZYGNACJA Z MANDATU POSELSKIEGO

Dowiadujemy się, że p. Antoni Anusz, poseł na Sejm, złożył mandat poselski. P. Anusz, dawniej socjalista, potem Wyzwoleniec, obecnie należał do sanacji. P. Anusz złożył mandat, ponieważ zostaje wiceprezesem Rady zarządzającej państwowego banku rolnego. Posłem był od r. 1919, ostatnio wybrany z okręgu nr. 2 Warszawa-powiat.

—ooo—

CZICZERIN JEDZIE DO BERLINA

Komisarz spraw zagranicznych Cziczerin przybył 10 bm. na parowcu duńskim „Hamsun" do Szczecina i zamieszkał w hotelu „Metropol". We wtorek rano Cziczerin odjechał do Berlina, aby wziąć udział w pogrzebie ambasadora niemieckiego w Moskwie p. Brockdorff - Rantzau.

—ooo—

MILJONY DOLARÓW NA WYBORY

Partja republikańska w Stanach Zjednoczonych przygotowuje się energicznie do wyborów na prezydenta. Dotąd wpłynęło do kasy partyjnej 720 tys. dolarów, przywódcy stronnictwa spodziewają się jednakowoż zebrać do wyborów cztery miljony dolarów. — Jeden tylko fabrykant automobili Chrysler złożył na ten cel 50.000 dolarów. Ma on nadzieje, że pieniądze te dobrze mu się oprocentują.

Przyjechał tylko na krótki czas!

CYRK STANIEWSKICH

Dziś, środa godzina 8·15 wieczór

Wielki Międzynarodowy Program

18 światowych ATRAKCYJ!

A. ŁUNACZARSKI

Tołstoj i jego epoka

Tolstoj, to duchowy olbrzym, który całą Rosję, który cały świat wzburzył, we wszystkich krajach zdobywając zwolenników...

To dziwne, jak w Tołstoju dwaj ludzie stali się jednością: artysta i kaznodzieja. Artysta, który genialnie tworzył powieści, nowele i dramaty, krążące ze sceny na scenę, książki z ręki do ręki. — I etyk, który głosił nowy rodzaj życia, rewolucję stosunku do życia, piętnując to życie, które wówczas istniało.

Gdyby Tołstoj nie był niczem więcej, jak artystą, to i tak niewątpliwie zyskałby sławę światową; ale w tej postaci trudno sobie Tołstoja wyobrazić, bowiem jego czysto artystyczne dzieła są również w znacznym stopniu przepojone tem szukaniem i temi pytaniami, które w jego kazaniach moralnych znajdują odpowiedź. Gdyby Tołstoj był tylko moralistą, to i wtedy bezwątpienia zwróciłby na siebie uwagę licznych zastępów; ale nigdy nie zdobyłby tak potężnego sukcesu, jak właśnie przy połączeniu jego nauki etycznej z możliwościami i sławą wielkiego talentu artystycznego.

Gdy bliżej badamy naukę Tołstoja i oceniamy jej znaczenie dla rozwoju ludzkości, nie możemy przeoczyć pewnej tkwiącej w niej sprzeczności. — Z jednej strony jest Tolstoj poszukiwaczem prawdy. Odważnie kroczy zawsze aż do końca. Chciałby on stworzyć ludzkości prawdziwie ludzkie warunki, oparte na miłości i wzajemnem zrozumieniu. Oburzony rzuca się na egoizm ludzi, na współczesne państwo i kościół i podział dóbr.

Z drugiej strony robi on wrażenie człowieka, który się nie może wyzwolić z pewnych wewnętrznych więzów. Protest przeciwko niesprawiedliwym formom życia w teraźniejszości nie prowadzi go na drogę rewolucji. — Tołstoj dąży do innych dróg, do dróg czystego kazania, które zabraniają stosowania gwałtu i odwracają się od bezpośrednich form walki. Nie może się również Tołstoj uwolnić od religijnych idei. Niszcząc okrutne wiele w pozytywnych religjach i zwyczajach kościelnych, stara się jednocześnie, w większym stopniu, niż ktokolwiek, wydźwignąć jakieś objawione pojęcie Boga i wyprowadzić zeń sumienie ludzkie, które, według niego, zwycięży w końcu na świecie. A jednak niszcząca praca Tołstoja jest w najwyższym stopniu pożyteczna. — Często udawało mu się krytykować państwo, kościół, a szczególnie rodzinę z taką siłą, jakiej żaden inny krytyk rewolucyjny nie osiągnął. Mimo to „niesprzeciwianie się" Tołstoja, połączone z ciążeniem do mistycyzmu, powstrzymnje ludzi od działań rewolucyjnych i szerzy w masach, szczególnie wśród chłopów, skłonnych do takiego ujmowania życia, bierność, która często przechodzi w bezpośrednią nienawiść przeciwko czynnym rewolucjonistom.

W ten sposób Tołstoj rozbija szeregi wrogów obecnego społeczeństwa. Czczenie Tołstoja i słuchanie jego nauk stało się ślepym zaułkiem.

* * *

Skąd się właściwie wzięła sekta czcicieli i następców Tołstoja? Jej utworzenie należy uważać za rezultat olbrzymiego przewrotu, jaki Rosja przeżyła w połowie ubiegłego stulecia. Aż do tych czasów Rosja była absolutnie feodalnym krajem. Obszarnik dominował. Stronę przeciwną tworzył wyzyskiwany przezeń chłop. Był to ustrój, który osiągnął szczyt rozwoju. Obszarnik w ciągu wielu pokoleń nauczył się uważać istniejący porządek za niewzruszony. Głosił on chłopom posłuszeństwo i zapomocą jałmużny, pokuty i modlitwy dawał swej „grzesznej duszy" furtkę do osiągnięcia wewnętrznego spokoju.

Dzięki pańszczyźnie miał dość czasu, aby tworzyć harmonijne, artystyczne posiadłości i wchłaniać zachodnią kulturę. Wprawdzie i wśród obszarników, którzy dość często odczuwali ucisk caryzmu, istniały nowe prądy, czego najlepszym dowodem jest w historji Rosji grudniowe powstanie właścicieli ziemskich. Jednak reakcyjni obszarnicy przeważali. Uważali oni istniejący porządek za trwały i zamykali oczy na straszną krzywdę socjalną, na której rozwijał się cały ich byt.

Ale kapitalizm opanowywał coraz bardziej życie Rosji, zamieniał gospodarkę domową na towarową i wysuwał na czoło nową siłę: burżuazję. Wciągał on obszarników w wir obrotu kapitalistycznego, budował fabryki i miasta. Kapitalizm właśnie wydarł carowi uwolnienie chłopów od pańszczyzny i przytem zabrał chłopom ziemię.

Niby za dotknięciem różdżki posiadłości zaczęły się chwiać, a jednocześnie zachwiała się pewność siebie panów. I rosła w nich straszna nienawiść przeciwko „nędznym" intruzom, przeciwko rujnującej ich burżuazji. Nienawiść przeciwko burżuazji stała się podstawą działalności wielu utalentowanych przedstawicieli klasy obszarników.

W tych kołach obracał się również Tołstoj, który stał się najgorętszym obrońcą chłopstwa. Natomiast z chłopami zaczął nienawidzieć kupców i obszarników, którzy ich wyzyskiwali i rujnowali, a wreszcie i sam rząd carski. Słowa Tołstoja dały podstawę uczuciom chłopów, a on sam urósł do wielkości olbrzyma, który zapomocą swego artyzmu i daru kaznodziejskiego rozwalił cały gmach społeczny, stojący na trudzie półniewolników. Nawet najlepszej części tego gmachu — nauki i techniki — nie oszczędzał, chociaż tylko ona mogła w dalszym rozwoju przynieść wyzwolenie pracy.

Ale oto przychodzi zło. Kultura współczesność zawiera sprzeczność, zgodną z prawem djalektycznem. Kapitalizm łączy całą pracę ludzi i stwarza techniczne możliwości prawdziwego bogactwa człowieka; ale jednocześnie stwarza swój kontrast w osobie proletarjusza ze wszystkiemi jego wielkiemi możliwościami. Ale ludzkość musi najpierw przejść przez czyściec kapitalizmu; z tej drogi niema powrotu. Na tem polegał pierworodny grzech i połowiczność stanowiska Tołstoja, który tego nie mógł zrozumieć. Był on, jak to Lenin genjalnie zauważył, niezdecydowany i bierny w swych rewolucyjnych uczuciach, jak chłop, ale, również jak chłop, głęboko religijny. Lenin nazwał Tołstoja półrewolucjonistą. Z jednej strony jest on okrutnym krytykiem oszustwa społecznego, a jednocześnie głosi cierpiętliwość, niesprzeciwianie się i pobożność ascety.

* * *

Nie należy sądzić, że społeczna nauka Tołstoja nie ma nic wspólnego z jego twórczością literacką. Pisma Tołstoja nie są tylko zwykłym wylewem uczuć, reagujących na piękno natury i zjawiska życia. Już w swych wczesnych utworach jest on poszukiwaczem prawdy.

Jakaż jest ta prawda, której szukał Tołstoj? Człowiek o takich namiętnościach, jak Tołstoj, musiał wciąż zderzać się z wolą innych ludzi. Ale w Tołstoju działało chrześcijańskie wychowanie, które odrzuca egoistyczne przepychanie na koszt innych i pognębianie cudzych praw. Ta osobista sprzeczność w Tołstoju między jego istotą i jego zasadami była pierwszą przyczyną jego poszukiwania prawdy. Szukał wyobrażenia świata, gdzie nikt nikogo nie krzywdzi, gdzie wszyscy ludzie żyją w dobrem sąsiedztwie. Jako artysta starał się wywalczyć w sobie ten wizerunek świętego życia. Ale święte życie wymaga powściągliwości, samoograniczenia i opanowania namiętności. — Wszystkie dzieła Tołstoja przepojone są tytaniczną walką między uczuciem i myślą, między sprawiedliwością i grzechem.

Dalszym motywem, bodaj jeszcze silniejszym, był lęk przed śmiercią. Słoneczność, rozkwit i siła jego popędu życiowego czyniła Tołstojowi życie nieskończenie drogiem. Tytaniczne „ja" Tołstoja zmuszało go do cenienia i kochania siebie. Opisuje on wciąż śmierć i właśnie taką śmierć, gdy człowiek bez bólu żegna się z życiem, i z pogardą szkicuje „kurczowe trzymanie się życia", które odróżnia inteligenta od spokoju ostatnich godzin chłopa.

Takie zamknięcie się w sobie samym, znalezienie w swej istocie czegoś, oddzielnego od rzeczywistości, i uznanie tego za nieśmiertelne — to jest właściwe kulturom azjatyckim. Tołstoj okazał się w tym wypadku niewolnikiem azjatyckiego sposobu myślenia. Cóż w tem dziwnego? Wierzył on, że w ten sposób uratuje od śmierci najlepszą cząstkę swego „ja". Wiemy, że wielu europejskich uczonych, jak Pasteur, a nawet Darwin, przemycili do swego naukowego światopoglądu cząstkę azjatyckiej mądrości. Przyczyną tego jest indywidualizm współczesnego życia, któremu ulegają szczególnie wielkie indywidualności. Tylko ten, kto nauczył się odczuwać siebie, jako falowy moment całego historycznego, djalektycznego procesu, może swój indywidualny byt przekształcić w nieśmiertelny. Inni pozostają indywidualistami, przerażonymi w obliczu śmierci, która wszystko kończy, lub kryjącymi się w cieniach mistyki i złudzeń.

Reasumując, widzimy, że instynkty społeczne łączą Tołstoja ze stanem chłopskim. Nienawiść do burżuazji, lęk przed śmiercią i moralne poszukiwanie prawdy — to wszystko stopiło się w pierwotną jedność, potężna żywotność i niebywały talent literacki nadały tej całości jego prawdziwą wielkość.

Praktyczna wartość paktu Kelloga

Były premjer angielski Lloyd George w jednym ze swych artykułów pisze, że dotychczas żadne ministerstwo wojny nie przyjęło jeszcze paktu Kelloga do wiadomości i wątpliwem jest, czy pozwolą paktowi temu wywrzeć jakikolwiek wpływ na swe decyzje.

Dalej pisze Lloyd George: Dopóki rzeczoznawcy wojskowi, t. j. generałowie i admirałowie nie chcą rozbrojenia, a nie chcą we własnym interesie, niema mowy o rozbrojeniu. A tymczasem dzieje się tak, że wszystkie państwa prześcigują się w [illegible]ch.

W końcu Lloyd George słusznie zapytuje, jaki cel ma zapowiedziane przez Ligę narodów zwołanie ponownej, względnie kontynuowanie poprzedniej konferencji rozbrojeniowej, kiedy istnieje dopiero co uroczyście podpisany pakt potępiający wojny, a potępienie wojny powinnoby automatycznie pociągnąć za sobą rozbrojenie.

Czytając powyższe trzy i jeszcze dalsze zarzuty, musi się dojść do wniosku, że praktyczna wartość paktu Kelloga jest żadna i że świat stoi obecnie na tem samem stanowisku pod względem niebezpieczeństwa wojny, na jakiem stał w roku 1914. A więc potwierdza się z tak autorytatywnej strony nasza opinja, że pakt Kelloga jest w najlepszym razie pokłonem pod adresem żywiołowego pragnienia ludów, ale przy pokłonie zostanie i ludy będą dalej narażone na to, że pewnego dnia znowu każą im wzajemnie się wyrzynać.

Jaki więc cel ma robienie parady, kiedy ona nie jest prawdziwym obrazem pragnień i dążeń odpowiedzialnych za losy ludzkości czynników? Jaki cel ma wytwarzanie pozorów, za któremi nie stoi dobra wola albo możność dotrzymania tego, co w uroczystej formie oznacza się jako konieczność dla duchowych i materjalnych wymogów całego świata?

Próbujmy dać odpowiedź na te pytania. Świat dziś, w dziesiątym roku po zakończeniu wielkiej wojny jest przecież inny, aniżeli był w r. 1914, czyli — jak się popularnie mówi — świat przeszedł przez przeszło 4 lata przez takie morze krwi, że sama możliwość ponownego wejścia na tę drogę przejmuje go wstrętem i trwogą. Prawdą dalej jest, że dziś mężowie stanu kierujący mniej lub więcej autokratycznie losami narodów, nie mają już tej pewności siebie, raczej tej pogardy dla mas, jaka cechowała cesarzy i ich służalców przed wojną. Nie wyrzekając się wojny, ludzie ci muszą udawać, że uważają ją jako ostatnią, najostateczniejszą, niemożliwą do uniknięcia możliwość na wypadek, jeżeli wszystkie inne środki pogodzenia pokłóconych narodów zawiodą.

Dla upozorowania swych chęci ograniczenia tych możliwości wojennych do najmniejszych rozmiarów, zawierają umowy, zwołują konferencje, racjonalizują zbrojenia i t. d., aby w razie potrzeby — wedle ich uznania potrzeby — mieć alibi, móc stanąć przed narodami i powiedzieć: patrzcie, robiliśmy wszystko, aby wojny nie było, a jeżeli mimo to jest, winien temu — kto inny. Wojna będzie, a po niej zacznie się — jak po ostatniej wojnie — spór, kto ją zawinił. Zwycięzca zawsze będzie w stanie zrzucić winę na pokonanego, ale nie będzie w stanie zrzucić na niego kosztów, gdyż obie strony, zwycięzcy i zwyciężeni, tak się zrujnują, że ani nic dostać, ani nic zapłacić nie będą w stanie.

Żyjemy bądź co bądź w czasach demokratycznych, kiedy trzeba narodom bodaj wytłumaczyć, dlaczego i dla kogo pędzi się ich do wzajemnego mordowania się. Będzie to przyjemniejsze zajęcie, jeżeli się uda wmówić, że wojna, to właściwie kara na tego, który złamał pakt, nie chciał poddać się sądowi rozjemczemu i t. d. Argumenty tak dobre i tak niesłuszne, jak wszystkie inne dla usprawiedliwienia złego czynu. Takim doskonałym argumentem będzie pakt Kelloga, jako środek do zrzucenia winy na innego, a oczyszczenia siebie. A tymczasem nie papiery decydują o pokoju, tylko ilość mających ją rzekomo uniemożliwić bagnetów, armat i samolotów.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Zgromadzenie Ligi narodów

MOWA BRIANDA

Genewa, 11 września (PAT). Briand wygłosił na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi narodów wielką mowę, w której zajął w szerokim zakresie stanowisko w stosunku do najważniejszych problematów pokoju. Liga narodów, jest — zdaniem ministra — obecnie najważniejszem, czy też nawet **jedynem schroniskiem dla pokoju.** Bez Ligi narodów nie doszłyby najdonioślejsze układy, jak pakt locarneński i pakt paryski nigdy do skutku. Genewska organizacja pokoju, od chwili swego powstania **przeszkodziła już wybuchowi wielu wojen** i zatamowała rozwój jednej wojny już od chwili jej wybuchu. Droga pokoju jest w każdym razie usiana rozlicznemi i częściowo wielkiemi przeszkodami, **które muszą być pokonane.**

Przechodząc **do problemu rozbrojenia,** minister dowodził, **że niema co myśleć o całkowitem zniesieniu zbrojeń na lądzie, na morzu i w powietrzu.** Niektóre kraje, należące do Ligi narodów **powiększają swe zbrojenia.** Niemcy posiadają armję złożoną jedynie ze 100 tysięcy ludzi, mają wszakże olbrzymią liczbę silnych mężczyzn, którzy mogą być uzbrojeni. Wszystko to są czynniki, które pozwalają jedynie **na powolne kroczenie do ograniczenia zbrojeń.** W końcu swych wywodów Briand poruszył sprawę **mniejszości.** Mówca popiera niektóre krytyczne uwagi ministra Zaleskiego co do wniosku van Blocklanda. — Los mniejszości był przed wojną gorszy, ich głos o pomoc ginął niewysłuchany. Dzisiaj Liga narodów bierze je w swoją obronę. Przy dalszym rozwoju ochrony mniejszości **musi się postępować z jaknajwiększą ostrożnością.** Mniejszość nie powinna być dopuszczona do występowania przeciw państwom, w których żyje, w przeciwnym bowiem razie pokój byłby poważnie zagrożony.

Przemówienie Brianda **spotkało** się z gorącemi oklaskami, jakkolwiek poszczególne delegacje, np. niemiecka, powstrzymały się ostentacyjnie od oklasków.

BERLIN ROZCZAROWANY MOWĄ BRIANDA

Berlin, 11 września (PAT). Mowa Brianda wywarła wielkie wrażenie w kołach politycznych Berlina i odbiła się echem na szpaltach prasy berlińskiej. — Cała prasa berlińska komentuje mowę Brianda, jako **ostrą odpowiedź, udzieloną kanclerzowi Mullerowi,** przytaczając cały szereg argumentów i zwrotów, jakiemi miał się Briand bezpośrednio zwracać do delegacji niemieckiej, siedzącej naprzeciw niego. Prasa nacjonalistyczna podnosi fakt, że Briand zarzuca kanclerzowi Müllerowi użycia partyjnych **argumentów** i pod jego adresem skierował zarzut, iż Liga narodów nie jest Międzynarodówką partyj, lecz Międzynarodówką narodów. Na sali Ligi narodów niema zatem dyskusji o interesach stronnictwa, lecz o interesach całego narodu. W sprawie rozbrojenia podnosi prasa berlińska **atak Brianda przeciw Rosji sowieckiej i kanclerzowi Müllerowi, podkreślając,** iż uwaga Brianda, że o rozbrojeniu nie można mówić tylko teoretycznie, zwracała się bezpośrednio przeciw kanclerzowi Niemiec.

Szczególne oburzenie i niepokój prasy niemieckiej wywołał ustęp mowy Brianda, dotyczący kadr Reichswehry, mogących służyć za podstawę olbrzymiej armji, oraz ten ustęp, w którym Briand podkreśla, że niemiecki materjał wojenny został zniszczony, ale zbrojenia Niemiec mogą być podjęte w każdej chwili nanowo i rozwinąć się w bardzo szybkiem tempie. Nader **przygnębiające** wrażenie wywołało w Niemczech porównanie, przeprowadzone przez Brianda pomiędzy zdolnością Niemiec do ponownego uzbrojenia, a rozwojem niemieckiej floty handlowej, która po wojnie niemal zupełnie zanikła, a teraz z powrotem uzyskała swoje przedwojenne stanowisko. Ogólny wniosek prasy niemieckiej wyraża się w oświadczeniu prasy nacjonalistycznej, że Briand w swojem przemówieniu, udzielił kanclerzowi Müllerowi **kategorycznej odpowiedzi odmownej.**

NOWI CZŁONKOWIE RADY LIGI

Genewa, 11 września (PAT). W głosowaniu Chinom **nie** przyznano ponownej obieralności. Następnie dokonano wyborów do Rady Ligi. Na miejsce Chin, Kolumbji i Holandji wybrano **Hiszpanję** (46 głosami), **Persję** (40 głosami) i **Wenezuelę** (35 głosami), na niestałe miejsce. Przedtem 37 głosami przeciwko 10 uchwalono dla Hiszpanji **prawo ponownego kandydowania.**

OBIAD U MINISTRA ZALESKIEGO

Genewa, 11 września (PAT). Wczoraj wieczorem minister Zaleski wydał obiad dla 30 osobistości politycznych, członków rządów i delegacyj, przybyłych na IX Zgromadzenie.

DALSZA DYSKUSJA

Genewa, 11 września (PAT). Po uchwaleniu ponownej obieralności dla Hiszpanji, przedstawiciel Hiszpanji, ambasador Quinones de Leon złożył podziękowanie, poczem podjęta została dalsza dyskusja nad sprawozdaniem sekretarza generalnego. Następne obrady odbędą się dziś we wtorek. Jak słychać w kuluarach, przewodniczący Zgromadzenia ma nadzieję, że dyskusja ogólna zakończy się dziś przed południem tak, aby popołudniu mogły rozpocząć swoje prace poszczególne komisje Zgromadzenia.

KOMENTARZE FRANCUSKIE DO MOWY BRIANDA

Paryż, 11 września (PAT). Mowa Brianda na Zgromadzeniu Ligi narodów wywołała liczne komentarze. Większość prasy wyraża się **z uznaniem** o energicznem stanowisku, jakiem Briand miał dać **ostrą odpowiedź kanclerzowi Müllerowi.** Wszystkie dzienniki chwalą doskonałość formy i siłę przemówienia. „Petit Parisien" oświadcza, że przemówienie, doprowadzając do zbawiennych wyjaśnień, będzie nowym impulsem **do rokowań obu krajów.** „Matin" uważa, że Briand dość wyraźnie zaznaczył, iż powinno się z całą roztropnością postępować na drodze do rokowań, nie cofając się nigdy. „Ere Nouvelle", „L'Oeuvre" i „Volonte" wyrażają zadowolenie z powodu **energicznego tonu mowy,** podkreślając jednak, że mowa ta nie była enuncjacją bojową, lecz tylko sprecyzowaniem stanowiska.

Komuniści szkaradnie wpadli

Komuniści **niemieccy** wszczęli olbrzymią agitację przeciw socjalistom z powodu głosowania ministrów socjalistycznych za budową pancernika. Dla „poruszenia" opinji publicznej przeciw socjalistom pisma komunistyczne rzuciły hasło urządzenia plebiscytu, czy naród chce tej budowy czy nie. Traf, a raczej idjotyzm komunistów, zrządził, że w sprawie tej haniebnie wpadli we własne sidła. Oto organ komunistyczny „Ilustrowana Gazeta Robotnicza" w Berlinie zamieścił w numerze 35 ilustrację pancernika z napisem „Pływająca trumna" i z odpowiedniemi atakami na socjalistów. Na dalszej stronie tegoż numeru jest ilustracja, przedstawiająca taki sam pancernik z napisem: — „Witany z zapałem przez ludność robotniczą". Pancernik ten, to sowiecki okręt „Aurora". A więc, zdaniem komunistów, są dwa rodzaje pancerników: niemiecki jest „pływającą trumną", sowiecki zaś jest „instytucją ludową". Rozumie się, że w prasie niemieckiej omawiają tę sprzeczność z ogromną wesołością.

Podobnego „pecha" mieli komuniści **francuscy.** Przed kilku dniami urządzili oni w Paryżu burzliwą demonstrację przeciw paktowi Kelloga, jako „burżuazyjnemu oszustwu". Były pochody i zwykłe utarczki z policją. Tego samego dnia, w kilka godzin po demonstracji, ogłoszono urzędownie, że sowiety przystąpiły do paktu Kelloga! Można sobie wyobrazić, jaką konsternację wywołała ta wiadomość wśród komunistów. Bez potrzeby dali sobie rozbijać głowy przez policjantów i dla wzajemności rozbijali i im głowy.

Z ruchu socjalistycznego

MANIFEST FRANCUSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Zarząd francuskiej partji socjalistycznej ogłosił manifest, w którym między innemi żąda: zniżenia ciężarów wojskowych, stanowczego zbliżenia się do Niemiec, opróżnienia Nadrenji z równoczesnem rozbrojeniem się, kontroli nad fabrykacją broni, obowiązkowych sądów rozjemczych we wszystkich zatargach międzynarodowych i t. d. Poza tem na wniosek tow. Renaudela uchwalono nawiązać rokowania z partjami socjalistycznemi Niemiec, Anglji i Belgji, celem wspólnego traktowania spraw, obchodzących wszystkie te kraje.

KONGRES PARTJI SOCJALISTYCZNEJ SZWAJCARJI

W sobotę 8 bm. rozpoczął się w **Bernie** Kongres szwajcarskiej Partji Socjalistycznej. Partja liczy w chwili obecnej **36.000 członków;** rok ubiegły dał 12 procent przyrostu. — Główny punkt porządku dziennego dotyczy **sprawy rolnej.** Referują tow. **Grim i Greber.** Partja szwajcarska czyni ostatniemi czasy znaczne postępy wśród włościan. Proponowany przez referentów projekt programu rolnego oświadcza, że Socjalizm bierze na siebie obronę potrzeb i dążeń mas chłopskich Szwajcarji.

KONIEC ROZŁAMU W RUCHU ZAWODOWYM SZWECJI

Od czasu wojny istniała w Szwecji rozłamowa organizacja zawodowa o zabarwieniu raczej anarchizującem, **niż komunizującem.** Potężne związki zawodowe, należące do Międzynarodówki Amsterdamskiej, **pierwsze** zwróciły się do niej z propozycją przystąpienia do centrali ogólno-krajowej. Rokowania pozwoliły na usunięcie trudności, i **koniec rozłamu można już dzisiaj uważać za pewnik.**

Nowy spis ludności

Główny urząd statystyczny rozpoczyna wkrótce prace przygotowawcze do drugiego spisu ludności w państwie polskiem. Nowy spis ludności rozpocznie się w początkach roku 1930.

Porządny człowiek, choć „polityk"

W Ameryce nazwa „polityk" oznacza co innego niż w Europie. Tam zawodowy polityk, czyli, jak go Amerykanie nazywają: „politykier" — to człowiek żyjący z polityki i robiący na niej interesy. Takiego człowieka Amerykanie z pewną przymieszką pogardy nazywają „politykierem", mimo że ubiegają się o jego względy jako człowieka wpływowego.

Do rzędu takich „politykierów" **nie** można zaliczyć słynnego twórcy paktu, sekretarza stanu spraw zagranicznych **Kelloga.** Należy on naturalnie do rządzącej obecnie partji republikańskiej, a mimo to okazał nadzwyczajne poczucie sprawiedliwości i pogardę dla nadużywania dobrej sprawy dla celów partyjnych.

Donieśliśmy wczoraj, że republikański kandydat na prezydenta **Hoover** w jednej ze swych mów powiedział, że pakt Kelloga jest zasługą partji republikańskiej. **Kellog** w drodze do Ameryki na okręcie „Lewiatan" słyszał zapewne przez radjo tę mowę i natychmiast zapomocą telegrafu bez drutu przesłał do Nowego Jorku protest, stwierdzając, że pakt nie jest zasługą jednej, ale wszystkich partyj i że nie wolno używać go do celów partyjnych, do akcji wyborczej na korzyść jakiejś partji.

Kellog, nie zważając na swe stanowisko, które zawdzięcza partji republikańskiej, nie zawahał się przed powiedzeniem prawdy, mimo że jest ona dla jego partji niekorzystną, nie zawahał się wystąpić przeciw Hooverowi, mimo że ten jako prezydent może zostać jego szefem. Niezwykła to u polityków amerykańskich siła charakteru i niecodzienne stawianie prawdy ponad interes partyjny.

Zacięta bitwa na ulicach Chicago

Wśród grasujących w Chicago nieustannie band rozbójniczych rozgorzała w piątek krwawa walka.

Naczelnicy jednej z band, szeroko znani w podziemnym świecie przestępców, Włosi z pochodzenia Lombardo i Ferrero, znienawidzeni byli przez członków bandy konkurencyjnej.

Kiedy wczoraj wieczorem obaj bandyci wyszli ze swej kryjówki na ulicę, mieszając się dla niepoznaki w tłum wracających z pracy robotników, nagle podbiegło do nich kilku ludzi z bandy „konkurencyjnej" **i zaczęli strzelać do nich z rewolwerów.**

Lombardo i Ferrero, którzy nigdy nie ukazywali się na mieście bez straży przybocznej, zaczęli się ostrzeliwać.

Wymieniono około 200 strzałów. Czterech bandytów, a w ich liczbie Ferrero i Lombardo, **padło trupem.** Liczba rannych jest nieznana, ponieważ bandyci ich unieśli.

Z publiczności, obojętnie przyglądającej się walce bandytów, nikt nie ucierpiał.

Wieczorem policja aresztowała szefa bandy, która urządziła napadu, niejakiego Franka Kreigha.

Lombardo i Ferrero prowadzili niesłychanie rozrzutne i hulaszcze życie. Ubierali się elegancko i lubowali się w biżuterji, której aż do śmieszności dużo nosili.

Lombardo podobno pozostawił zdobyty zbrodnią majątek, wynoszący **około 3 milj. dolarów.**

Olbrzymia katastrofa kolejowa na Morawach

Praga, 11 września (PAT). Wczoraj o godzinie 14 doszło na stacji Saitz koło Brzecławia (Lundenburg) do olbrzymiej katastrofy kolejowej. Pociąg pospieszny Praga—Berno—Bratysława (Presz burg) wjechał na stojący na stacji Saitz pociąg towarowy w najszybszem tempie. Katastrofa pociągnęła za sobą **śmierć 24 osób** oraz kilkudziesięciu lekko i ciężko rannych. Wśród podróżnych pociągu pospiesznego znajdował się b. minister rumuński Averescu, który jednak wyszedł bez szwanku. Na miejsce katastrofy wyjechał natychmiast czeski minister kolei Neumann.

SZCZEGÓŁY KATASTROFY

Przyczyną katastrofy było **przeoczenie sygnału** przez kierownika pociągu pospiesznego. Pozatem była też niewłaściwie ustawiona zwrotnica. Natychmiast przystąpiono do akcji ratunkowej. Po godzinie przyjechał z Berna pociąg ratunkowy oraz ambulanse pogotowia ratunkowego, które kilka razy odbywały drogę do Berna i z powrotem, wioząc rannych. Zabitych zostawiono na miejscu katastrofy. W jednej z hal kolejowych ułożono zwłoki na słomie. Straszną śmierć poniósł palacz pociągu towarowego. Gdy nakładał węgla do pieca, wskutek siły zderzenia został wrzucony do pieca. Zwłoki jego znaleziono **doszczętnie zwęglone. Ogółem zginęło z personalu kolejowego 5 osób, tak, iż liczba zabitych pasażerów wynosi 19 osób.** Są to przedewszystkiem Niemcy i Czesi, którzy jechali do Wiednia.

Do godziny 7 wieczór wydobywały się z jednego z wagonów wołania o pomoc jednego z rannych pasażerów. Mimo wysiłków nie zdołano się do niego dostać. Gdy wreszcie się to udało, człowiek ów już nie żył.

Znowu śmiertelny wypadek lotniczy

TRAGICZNY KONIEC LOTU PROPAGANDOWEGO

Warszawa, 11 września (tel. wł. „Naprzodu"). Przedwczoraj podczas lądowania samolotu Ligi obrony powietrznej państwa w okolicy Wilna odniósł mechanik samolotu **Lenga śmiertelną ranę w głowę**. Lengę odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Zaznaczyć należy, że Lenga odbywał właśnie z pułkownikiem Ocetkiewiczem propagandowy lot dookoła Polski.

Przegląd społeczny

—o—

KONGRES MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU KAS CHORYCH

Dnia 10 bm. w Wiedniu rozpoczął obrady kongres międzynarodowego Związku Kas chorych i stowarzyszeń zapomogowych. Obrady otworzył były minister czechosłowacki tow. dr. Leon Winter. Na uroczystości otwarcia zjazdu wygłosili przemówienia austrjacki minister opieki społecznej Resch, burmistrz miasta Wiednia tow. Seitz i dyrektor międzynarodowego urzędu pracy Albert Thomas. W związku z kongresem otwartą została wystawa higieny społecznej.

Skład delegacji Polski na obradujący obecnie we Wiedniu Międzynarodowy Kongres Kas Chorych, jest następujący: z ministerstwa pracy i opieki społecznej dyr. departamentu Wysłouch, z ogólno-państwowego Związku Kas chorych dyr. Osiowski i zastępca dyr. dr. Krieger, z krakowskiego Związku Kas chorych były poseł tow. Klemensiewicz, z lwowskiego związku Kas chorych tow. Szczyrek, z Kasy chorych miasta Warszawy Lenga, ze Związku Kas chorych w Polsce poseł Leśniewski.

Miły sposób odsiadywania kary więziennej

Rumuński Casanova, niejaki p. Gaetano przestępcą kryminalnym, ulubieńcem dam z „towarzystwa" i faworytem dyrekcji więzienia — jednocześnie

Stolica Rumunji miała niedawno sensację, która byłaby poprostu nie do uwierzenia, gdybyśmy nie byli przyzwyczajeni słyszeć od czasu do czasu najniewiarogodniejsze rzeczy o sławetnych urzędnikach rumuńskich.

Dwaj urzędnicy policji kryminalnej, przechodząc ulicą Calea Victorei zauważyli, jak z willi znanej w Bukareszcie bogatej wdowy wyszedł jakiś pan, którego zachowanie wydało się im podejrzane. Po bliższem przyjrzeniu się jegomości, poznali w nim **znanego zbrodniarza Gaetana**, który w tym czasie odsiadywał karę za popełnione morderstwo. Gaetana zaaresztowano i odprowadzono do więzienia.

Przeprowadzone w związku z tem niezwykłem aresztowaniem śledztwo ujawniło niezmiernie ciekawe szczegóły. **Mianowicie dyrektor i dozorcy więzienni udzielali Gaetanowi codziennie urlopu, aby mógł udawać się na schadzki miłosne.**

Gaetan był ulubieńcem dam z eleganckiego świata bukareszteńskiego i od pierwszego dnia uwięzienia go był poprostu zasypywany kwiatami i podarkami. Rozporządzając ponadto dużemi sumami pieniężnemi, zdołał przekupić dyrektora więzienia i strażników. Dokonana w celi zbrodniarza rewizja wykryła **stosy listów miłosnych**; były pomiędzy niemi listy od dam z najwyższych sfer towarzyskich. Dalej wyszło na jaw, że często **przed bramą więzienną zajeżdżały wytworne automobile, aby zbrodniarza zabrać na rendez-vous.**

Wobec rozgłosu, jaki skandal ten nabrał, zawieszono cały personel w służbie i wytoczono im sprawy o łapownictwo. Niewiadomo jednak czy wpływy zamożnych protektorek Gaetana nie sięgną także do samej sali sądowej...

Ciekawa rocznica

W tym roku mija 80 lat, gdy oddano pierwszą linję kolejową na Górnym Śląsku do użytku publicznego. Linja ta istniała już wprawdzie przedtem, ale dochodziła z Wrocławia tylko do Opola. Poza Opolem nie było żadnego połączenia kolejowego. Dopiero w 1848 r. zdecydowano się przedłużyć wrocławską linję, która już przed 5 laty była czynna, z Opola do Mysłowic przez Kandzierzyn, którą też w jesieni wspominanego roku oddano do użytku publicznego.

O przedłużeniu linji kolejowej z Opola do Mysłowic zadecydował rozwój przemysłu na G. Śląsku, który znajdował się wówczas jeszcze w powijakach, ale już się powoli zaczynał rozwijać. Budowano huty żelazne i wydobywano coraz więcej węgla, co zwróciło uwagę rządu berlińskiego na Górny Śląsk. Agrarjusze śląscy, w zasadzie przeciwni nowej linji kolejowej, gdyż przywoziła ona ze sobą „nowinki" ze świata, potrzebowali kolei, żeby móc wywieść wyroby żelazne i węgiel do Wrocławia i Berlina. Dlatego też się nie sprzeciwiali przedłużeniu kolei. Gdy kolej oddano do użytku, rozwój przemysłu górnośląskiego stał się widoczny. Nędzne wioski śląskie zaczęły róść w oczach, pomnażając swych mieszkańców co roku już nie o setki, ale o tysiące. Zwłaszcza te miejscowości, które leżały przy linji kolejowej rozwijały się bardzo szybko. Równocześnie z wybudowaniem nowej linji kolejowej z Opola do Mysłowic wybudowano nową linję z Kandzierzyna do Bogumina „celem połączenia z linją kolejową do Wiednia.

W 1916 r. wybudowano drugą linję kolejową z Wrocławia na Górny Śląsk a mianowicie przez Olesno, Kluczborek i Tarnowskie Góry, a to w celu odciążenia głównej linji, na której ruch był od samego początku bardzo wielki. Ta druga linja przyczyniła się wielce do rozwoju przemysłu w tej części Górnego Śląska, a mianowicie od Tarnowskich Gór przez Radzionków do Bytomia i do głównej linji przez Chorzów i Król. Hutę. Właśnie tej linji zawdzięcza Król. Huta swój szybki rozwój.

Wielki rozwój przemysłu, któremu sprzyjała bardzo kolej co dopiero wybudowana, skłonił pruskie władze kolejowe do utworzenia z Górnego Śląska osobnego okręgu kolejowego z dyrekcją kolejową w Katowicach. Dyrekcja kolei pruskoheskiej przeniosła się po podziale Górnego Śląska do Gliwic a w Katowicach zajęła jej miejsce dyrekcja PKP. Po przyłączeniu części przemysłowej G. Śląska do Polski, należy jak najszybciej rozbudować główne linje kolejowe do centr. państwa polskiego, gdyż dotąd łączą Śląsk z Polską jednotorowe linje kolejowe.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 0'40—0'50 zł., mleko zbierane 1 litr 0'30—0'35 zł., śmietanka 1 litr 0'60—0'70 zł., masło deserowe 1 kg. 7'00—7'20 zł., masło zwyczajne 1 kg. 6'00—6'20 zł., jajko 0'16—0'18 zł.; jabłka kompotowe 1 kg. 0'30—0'60 zł., jabłka deserowe 1 kg. 0'60—1'00 zł., gruszki kompotowe 1 kg. 0'30—0'60 zł., gruszki deserowe 1 kg. 0'80—1'60 zł.; kury (sztuka) 5—8 zł., kurczęta (para) 4—8 zł., kaczki (sztuka) 4—6 zł., gęsi (sztuka) 10—12 zł.; ziemniaki 1 kg. 0'18—0'20 zł., buraki 1 kg. 0'18—0'20 zł., marchew 1 kg. 0'20—0'25 zł., cebula 1 kg. 0'40—0'65 zł., pomidory 1 kg. 0'70—0'80 zł., kalafjory (sztuka) 0'50—1'20 zł., ogórki (kopa) 2'50—4'00 zł.

ŚWINIE Z POLSKI NA RYNKU WIEDEŃSKIM

Wiedeń, 11 września (PAT). Na wiedeńskim targu nierogacizny w Sankt Marks spędzono dziś 16.031 świń. Z tego przypada na Polskę 12.146, na Rumunję 1724, na Jugosławję 1288, na Węgry 83 i na Austrję 37. Ceny pierwszej kategorji 2'20—2'35 szylinga, drugiej 2'00—2'15, trzeciej 1'70—1'95. Lepsze gatunki **podrożały o 5 groszy**, gorsze pozostały bez zmiany.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA TELEGRAFICZNA

Bruksela, 11 września (PAT). Wczoraj otwarta została w Pałacu Akademji międzynarodowa konferencja telegraficzna, która zajmować się będzie unormowaniem sprawy układania i używania szyfrów telegraficznych w celu usunięcia dotychczasowych braków. W konferencji bierze udział 99 delegatów, reprezentujących 36 towarzystw i 58 krajów.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Ze sportu

—o—

BADANIE ZAWODNIKÓW BIEGU KOLARSKIEGO DOOKOŁA POLSKI. Wczoraj popołudniu przebadano wszystkich zawodników. Dzięki RKS Legji, czterech lekarzy z poradni sportowo-lekarskiej, a mianowicie dr. Biernacki Henryk, dr. Jurkowicz Ignacy, dr. Liebeskind Salo i dr. Gottlieb Dawid zbadali wszystkich zawodników i uznali ich z wyjątkiem jednego za zdolnych do dalszej drogi. Podkreślić należy gorliwe zajęcie się w organizowaniu badania zawodnikami przez tow. Stattera i Wandura. Komitet miejscowy zupełnie nie przygotował najprymitywniejszych urządzeń, co absolutnie nie powinno więcej mieć miejsca. Dzisiaj o godz. 7 rano nastąpi start zawodników do 5-tego etapu Kraków—Wieluń.

ROZWÓJ RKS „SANDECJI" W NOWYM SĄCZU. RKS Sandecja przeżywa obecnie kryzys chwilowy z powodu braku własnego boiska, przez co też miała zrezygnować z rozgrywania mistrzostw w tym roku. Cała działalność klubu to rozegranie przyjacielskich zawodów na boisku KS 1 PSP.

Rozegrano następujące zawody:

22 kwietnia KS 1 PSP—RKS Sandecja 2:3.
29 kwietnia KS 1 PSP—RKS Sandecja 0:1.
10 maja KS Janosik—RKS Sandecja 0:5.
27 maja RKS Snaha Przeszów—RKS Sandecja 2:3 — zawody w Nowym Sączu z Czechosłowacją.
10 czerwca KS Janosik—RKS Sandecja 1:4.
24 czerwca KS 1 PSP—RKS Sandecja 1:1.
29 czerwca ŻKS Gwiazda—RKS Sandecja 0:4

Przegrane:

20 maja RKS Snaha—RKS Sandecja 3:1 (zawody w Przeszowie).
15 maja KS 1 PSP Nowy Sącz—RKS Sandecja 3:2.

W zawodach z RKS Snaha (Törekves) Preszów — jest to drużyna bardzo silna A-klasowa, która w Nowym Sączu pokazała bardzo ładną grę, Sandecja grając b. ambitnie z trudem wygrała, różnicą jednej bramki.

Nowy Sącz, miasto 30-tysięczne, nie posiada żadnego boiska sportowego. Naszemu klubowi, jedynemu, który należy do PZPN, o ile nie otrzyma terenu pod boisko, grozi rozpadnięcie się i cała nasza praca pójdzie na marne.

Apelujemy do miarodajnych czynników, żeby wpłynęły na magistrat Nowego Sącza, który posiada własny las, tartak i tereny, żeby z wiosną zaczął budować stadjon sportowy dla młodzieży.

KRONIKA

Kraków, 12 września.

Przed pogrzebem śp. prof. Fiericha

Dziś odbędzie się w Krakowie pogrzeb śp. prof. Ksawerego Fiericha. Śp. Fierich zmarł przed kilku dniami na posterunku pracy państwowej. Z chwilą powołania komisji kodyfikacyjnej — a więc od lat 9 — powołanym został na wniosek ówczesnego ministra sprawiedliwości Supińskiego dekretem Nacz. Państwa Piłsudskiego na Prezydenta tej komisji. Objąwszy to stanowisko zgromadził prof. Fierich obok siebie najwybitniejszych teoretyków i praktyków polskiego świata prawniczego. Był duszą i inicjatorem wszystkich prac komisji. Pod jego kierownictwem powstawały wielkie ustawy, które wprawiały w podziw prawników całego świata, jako dzieła skończone i ostatni wyraz prawniczych poglądów. Ustawy te przyczyniły się do prawnego zjednoczenia dzielnic Polski i to jest ich wielkiem znaczeniem państwowem. Śmierć prof. Fiericha dotknęła też boleśnie nietylko świat prawniczy, ale przerwała wielką pracę państwową jakiej w ciągu lat 9 pod jego przewodnictwem dokonała komisja kodyfikacyjna. Zasłudze śp. prof. Fiericha należy się cześć.

Pogrzeb śp. prof. dr. Franciszka Ksawerego Fiericha odbędzie się dziś dnia 12 bm. o godz. 10 przedpołudniem z dworca kolejowego w Krakowie na cmentarz rakowicki.

* * *

Warszawa, 11 września (PAT). Z powodu nagłej śmierci prezesa komisji kodyfikacyjnej Fiericha sekretarjat generalny komisji kodyfikacyjnej otrzymał depesze kondolencyjne od p. wiceministra sprawiedliwości Cara, oraz od Zrzeszenia sędziów i prokuratorów.

Warszawa, 11 września (PAT). W dniu 11 bm. o godzinie 11'50 w kościele Zbawiciela na nabożeństwie żałobnem za śp. prezesa Komisji kodyfikacyjnej prof. dr. Fiericha był obecny p. minister sprawiedliwości Meysztowicz, który złożył w imieniu p. prezydenta Rzpltej rodzinie zmarłego wyrazy współczucia. Następnie złożył p. minister na trumnie zmarłego 2 wieńce, jeden od siebie, a drugi w imieniu ministerstwa sprawiedliwości.

Warszawa, 11 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś o godz. 5 popołudniu zwłoki zmarłego nagle w Warszawie rektora **Fiericha** zostały przewiezione na dworzec kolejowy celem przewiezienia do Krakowa, gdzie w dniu jutrzejszym odbędzie się pogrzeb. Podczas uroczystości żałobnej w Warszawie przemawiał m. i. tow. senator **Posner**, podnosząc zasługi naukowe zmarłego.

—ooo—

„ŚWIĘTO DZIECKA". Krakowski powiatowy komitet „Tydzień dziecka i święto matki" organizuje w całym powiecie w niedzielę 16 bm. „Święto Dziecka". Na program złożą się: nabożeństwo, smaczny posiłek, wesoła zabawa i obdarowanie najbiedniejszej dziatwy odzieżą, zabawkami i słodyczami. Aby zadanie spełnić, trzeba odpowiednich środków. O nie więc kołatamy do serc wszystkich przyjaciół dzieci. Kto ma ochotę, niech spieszy z podarkami (odzież, bielizna, obuwie, mydełka, grzebienie, lusterka itp., zabawki stare i nowe, oraz wszelakie słodycze) lub gotówką do krakowskiego powiatowego komitetu „Tydzień dziecka" i „Święto matki", do starostwa przy ul. Starowiślnej I p., biuro p. starosty, przedpołudniem.

AUDJENCJE W PREZYDJUM MIASTA KRAKOWA. Z dniem 13 września br. godziny audjencyj w prezydjum miasta określa się następująco: prezydent m. i wiceprezydenci m. przyjmować będą strony interesowane **we wtorki i czwartki** od godziny 12 do 2 każdego tygodnia z wyjątkiem świąt w tych dniach przypadających, za uprzedniem zgłoszeniem się w sekretarjacie prezydjalnym w czasie od godziny 10 do 12. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Delegacje stowarzyszeń, instytucyj itp. przyjmować będą członkowie prezydjum miasta za uprzedniem zgłoszeniem w przeddzień dni przyjęć, które należy zgłaszać również w sekretarjacie prezydjalnym. Delegacje winny o ile możności nie przekraczać 3—4 osób i prośby powyższych delegacyj, które reprezentują poszczególne stowarzyszenia, instytucje itp. mają być sformułowane na piśmie.

PLAC TARGOWY PRZY UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO. Krakowski magistrat otwiera z dn. 15 bm. tymczasowy plac targowy dla sprzedaży nabiału, jarzyn i t. p. przy ul. Kazimierza Wielkiego na chodniku wzdłuż realności lor. 55—65. Równocześnie magistrat znosi targowisko na placu Kazimierza Wielkiego.

OTWARCIE CIEKAWYCH WYSTAW W PAŁACU SZTUKI. W niedzielę 16 bm. odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim o godzinie jedenastej przed południem. W dużej i jednej z bocznych sal zostanie pomieszczona zbiorowa jubileuszowa wystawa obrazów Wlastimila Hofmana, która obejmie nietylko dzieła z ostatniej twórczości znanego artysty, ale i dzieła dawniejszej epoki, owe liczne kapliczki przydrożne, fanny, dzieci, postacie alegoryczne itd. W następnych salach urządzono wystawę laureata Igrzysk Olimpijskich w dziale plastyki dyr. szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie W. Skoczylasa (przeszło 30 obrazów), dalej zbiorową wystawę M. Harland-Zajączkowskiej, w nowej dużej sali wystawę Soldingera, w salce graficznej drzeworyty Żurawskiego itd. Całość więc przedstawia się niezwykle interesująco i cieszyć się będzie na pewno dużem powodzeniem. Już dziś mnóstwo ludzi pyta się o termin otwarcia Pałacu, gdzie co niedziela i święto gromadzą się tłumy wykwintnej publiczności. Otwarcie nowego sezonu będzie, jak to ma miejsce w Paryżu, niejako powitaniem jesieni przez sztukę i świętem kultury Krakowa. Na otwarcie przybędą reprezentanci władz, artyści, prasa, uczeni itd. Specjalny komitet obywatelski, który się zawiązał celem uczczenia 25-lecia pracy Hofmana, wydał album z drzeworytami i wstępem napisanym przez dr. Morelowskiego.

W pięknych, odnowionych wielkim sumptem salonach Pałacu Sztuki wystawy wyglądać będą prawdziwie wykwintnie. Spodziewać się również należy, że ruch sprzedażny będzie bardzo ożywiony, do czego przyczynią się liczne ułatwienia dla najszerszych warstw.

DOM TOW. URZĘDNIKÓW MIEJSKICH. — Wczoraj odbyło się zwyczajem przyjęte „wiechowe" w nowo budującym się domu Towarzystwa urzędników miejskich przy Al. Krasińskiego 18. Dom powyższy, który składa się z 5-piętrowej kamienicy frontowej, przeznaczonej na mieszkania czynszowe, oraz z 2-piętrowej oficyny, w której mieścić się będą ubikacje Towarzystwa, jak czytelnia, biblioteka, sala zebrań, został w surowym stanie doprowadzony pod dach. „Wiechowe" odbyło się w obecności członków prezydjum miasta, dyrektorów Kasy Oszczędności miejskiej i powiatowej, dyr. Dra Federowicza i dyr. Mikuckiego, Wydziału Towarzystwa, budowlanego komitetu wykonawczego, przedsiębiorców budowlanych, majstrów murarskich i robotników. Po przemówieniu prezesa Towarzystwa Kubalskiego, który podziękował niarodajnym czynnikom za pomoc, okazaną Towarzystwu, prezydent miasta inż. Rolle zabrał głos, podnosząc sprawność i szybkość budowy. Zwracając się do obecnych robotników, prezydent zaznaczył, że w obecnym czasie braku mieszkań, oraz celem zupełnego usunięcia bezdomności, robotnicy winni pracować intensywnie i przyśpieszać wykończenie domów, które przy dzisiejszych warunkach pożyczek wysoko procentowych tylko wówczas mogą spełnić swe zadanie, o ile będą jaknajszybciej wykończone.

SZPITAL KRAKOWSKI GMINY IZRAELICKIEJ. Na wczorajszem posiedzeniu krakowskiej Rady wyznaniowej złożył prezydent gminy izraelickiej dr. Rafał Landau szczegółowe sprawozdanie z ruchu chorych w szpitalu gminy izraelickiej za pierwsze półrocze br. Ze sprawozdania okazuje się, że w czasie tym leczono tam ambulatoryjnie, nie licząc ordynacyj powtórnych, 12.750 chorych, bez różnicy wyznania (w tym samym okresie 1927 roku — 11.809), zaś chorych stałych leczono 1237 przez 22.341 dni. W czasokresie tym opuściło szpital wyleczonych 1038 chorych, — a zmarło 63. Utrzymanie szpitala kosztowało w tym czasie okrągło 189 tysięcy złotych, a niedobór w kwocie 94.000 zł. pokryła gmina wyznaniowa. — W szpitalu są urządzone oddziały dla chorób wewnętrznych, chirurgicznych, dzieci, ginekologicznych i położniczych, laryngolog.-usznych, ortopedycznych, okulistycznych, skórnych, dentystycznych i zakład Roentgena. W toku dyskusji stwierdzono pomyślny rozwój szpitala, tudzież wzorowy porządek w administracji, poczem Rada przyjęła sprawozdanie do wiadomości.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wezwano pogotowie ratunkowe do 20-letniego Stanisława Peteńko, który w zamiarze samobójczym wypił większą ilość jodyny. Po przepłukaniu żołądka, desperata przewieziono do szpitala św. Łazarza. Powód zamachu samobójczego niewiadomy.

AMATOR PRZYBORÓW DENTYSTYCZNYCH. Józef Leiblowicz właściciel składu przyborów dentystycznych, Rynek gł. 11, zgłosił w wydz. śledczym, że ktoś z jego personalu okrada go systematycznie przyczem dotychczasowa szkoda wynosi około 1.500 zł. Po przeprowadzonych dochodzeniach aresztowano Guta Antoniego, przyczem część rzeczy odebrano.

KRADZIEŻ LISTÓW AMERYKAŃSKICH. Do policji doniósł naczelnik gł. poczty o okradaniu listów wartościowych przez jednego z funkc. tegoż urzędu. W czasie prowadzonych dochodzeń udowodniono gońcowi Marjanowi Markowskiemu skradzenie listu poleconego i wykradzenie z listu amer. 10 dol. wobec czego aresztowano Markowskiego i odstawiono do sądu.

ZWALCZANIE NIERZĄDU W KRAKOWIE. — W ciągu br. wydział śledczy w Krakowie, jak również komisarjaty policji przedsięwzięły systematyczne zwalczanie nierządu, wydalanie z Krakowa osób uprawiających tajny i jawny nierząd a nieposiadających w Krakowie przynależności. Od stycznia br. doprowadzono za tajny nierząd około 120 kobiet z których prawie połowa została wyszupasowana do miejsca przynależności. Starostwo grodzkie na podstawie raportów policyjnych wydało szereg zakazów przytrzymywania prostytutek właścicielom mieszkań, gdzie nierząd uprawiany był jawnie i tajnie i to przy ul. Topolowej, Zwierzynieckiej, Felicjanek, Szerokiej, Berka Joselewicza, Młodowej, Kołłątaja i Wawrzyńca.

ROBOTNICA PRZEJECHANA PRZEZ SAMOCHÓD. Na ul. Basztowej, szofer Józef Kosturek najechał autem na Julję Biernat, lat 22, robotnicę, która odniosła uszkodzenie ciała. Zawezwany lekarz pogotowia po zaopatrzeniu pozostawił ją opiece domowej.

CHCIAŁA SIĘ OTRUĆ TRUCIZNĄ NA PLUSKWY. Anna Borowicz, lat 23, zam. przy ul. Rakowickiej 23 wypiła w zamiarze samobójczym płyn do tępienia pluskiew. Desperatkę przewiozło pog. rat. do szpitala. Powód samobójstwa nieznany.

OBERWAŁ SIĘ GZYMS przy ulicy Krowoderskiej l. 1 w nowobudującym się domu oberwał się gzyms. Wypadku w ludziach nie było.

WYPADŁ Z POCIĄGU. Wczoraj rano przywieziono do Krakowa pociągiem z Bierzanowa 15-letniego Józefa Klinę, ucznia, który na przestrzeni tej wypadł z pociągu i doznał zmiażdżenia lewej stopy. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego do szpitala.

ZŁOŚLIWY KOŃ. W Borku Fałęckim złośliwy koń kopnął w twarz Władysława Króla (lat 28), rolnika z Lusiny. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził u Króla zmiażdżenia kości policzkowej i przewiózł nieszczęśliwego do szpitala na oddział chirurgiczny.

SPRYTNA OSZUSTKA. Todor Marja, lat 39, aresztowana przez wydział śledczy za oszustwo popełnione przez wyłudzenie od pewnego wieśnia ka 1000 zł. Wymieniona rzekomo zamawiając u owego wieśniaka wyroby koszykarskie zaprowadziła go do sieni domu i tam obiecując dać mu zadatek kazała pokazać posiadane pieniądze i w trakcie tego przy pomocy niewyśledzonego osobnika zabrała wieśniakowi 1.000 zł.

—ooo—

SZKOŁA PRACY SPOŁECZNEJ IM. BARANIECKIEGO W KRAKOWIE rozpoczyna rok szkolny 1928-29 we czwartek 20 września. Informacyj udziela sekretarjat szkoły, Karmelicka 32, od 3—5 pop.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO. — „Pociąg widmo", który będzie najbliższą nowością repertuaru, jest sztuką amerykańską Arnolda Ridley'a, poczętą niby z ducha jego rodaka A. E. Poego w atmosferze lęku, w którą wpadają pogłosy awantury z dalekiego zachodu w guście Jacka Londona, aż wszystko kończy się równie amerykańskim happy-end, rozwiązaniem równie szczęśliwem, jak nieoczekiwanem. Ta mieszanina upiornej grozy z humorem, stopniowana z doskonałem znawstwem efektu teatralnego, tajemnicza scenerja pogranicznej kanadyjskiej stacji kolejowej i niezwykły tok akcji, trzymający wrażliwość widza w niesłabnącem napięciu, zapewniają sztuce Ridley'a wyjątkowe sukcesy, wyrażone między innemi w cyfrze 3.000 przedstawień londyńskich. Próby z „Pociągu widmo" są w pełnym toku.

STAŁY TEATR LITERACKO - ARTYSTYCZNEJ REWJI W KRAKOWIE. W połowie września w teatrze przy ul. Rajskiej, dzierżawionym przez dyr. Pilarskiego ma powstać **stały teatr rewjowy** pod nazwą „Gong". Na czele teatru, jako kierownik literacko artystyczny odpowiedzialny za jego poziom ma stanąć znany autor, literat i reżyser **Walery Jastrzębiec**, który przez rok ubiegły powadził „Gong" w Łodzi z wybitnem powodzeniem artystycznem. Z pośród zespołu „Gonga" wymienić należy: pp. Janinę Leonowicz, doskonałą wodewilistkę, Hankę Runowiecką, Adę Owidzką śpiewaczkę w stylu Ordonki, Zofję Ustarbowską, dobrą artystkę skeczowę i charakterystyczną b. artystkę teatru „Qui pro quo" i „Perskie Oko", piosenkarza charakterystycznego Gustawa Cybulskiego, Edwarda Fertnera, znanego publiczności krakowskiej ze swej pracy przed paru laty w teatrze Bagatela, Stefana Laskowskiego, również znanego z występów w operetce za czasów Sempolińskiego, Tadeusza Pilarskiego (Junjora), który posiada trwałe sympatje Krakowa, art. teatru im. Bogusławskiego Romana Gurowskiego, artystę teatru „Qui

pro quo" Stanisława Belskiego, miniaturowego artystę, Bolesława Kamińskiego, wreszcie Adolfa Nowosielskiego, młodego artystę z Krakowa. Na czele zespołu baletowego w składzie 8 warszawianek i łodzianek stanie Eugenjusz Wojnar, wraz ze swą partnerką Ireną Sobokówną. Przedstawienia w teatrze będą się odbywały codziennie dwukrotnie o g. 7 i 9, co będzie również pewną inowacją dla Krakowa, a co umożliwi bywanie w teatrze zarówno osobom, które chcą wcześnie powrócić z teatru, jak i tym, którzy późno kończąc zajęcia nie mogą pozwolić sobie na odpoczynek przed godziną 9-tą.

ZESPÓŁ WARSZAWSKICH ARTYSTÓW b. teatru „Perskie Oko", złożony z Marjana Rentgena, St. Betcherowej, Komornickiej, Eug. Koszutskiego, Z. Wichlera oraz baletu „Koszutski Girls" wystąpi dziś we środę 12 bm. oraz we czwartek 13 bm. w Starym Teatrze i wykona pełną humoru rewję warszawską Toma, Szerszenia, Własta i Orłowskiego pt. „Nareszcie jesteśmy". Wieczory te rozpoczynać się będą punktualnie o godzinie 8.30 wieczór.

ZABOJKINA — HANUSZ — BOROŃSKI ORAZ BALET złożony z 12 osób z Haliną Zabojkiną na czele wystąpi dwukrotnie: w piątek 14 bm. oraz w sobotę 15 bm. w Starym Teatrze i wykona warszawską rewję w 12 obrazach pt.: „Olimpjada tańca i humoru", w której zespół zaprezentuje 150 wspaniałych kostjumów z pracowni Emilji Pogorzelskiej w Warszawie. Bilety w cenie od Zł. 1—8 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Z Polski

EMERYTURA DLA RODZINY KAZIMIERZA KAMIŃSKIEGO. Wobec zgonu Kazimierza Kamińskiego, magistrat Warszawy w uznaniu wielkich zasług, położonych dla sceny polskiej przez artystę, uchwalił urządzić pogrzeb na koszt miasta, oraz wystąpić do Rady miejskiej o przyznanie w drodze wyjątku wdowie po zmarłym artyście **emerytury w wysokości zł. 600 miesięcznie.**

Pogrzeb Kazimierza Kamińskiego odbędzie się we czwartek. O godz. 10 i pół rano odprawione zostanie nabożeństwo w kościele św. Antoniego przy ul. Senatorskiej, poczem nastąpi eksportacja zwłok na Powązki. Kondukt pogrzebowy zatrzyma się przed Teatrem Wielkim, gdzie z balkonu orkiestra odegra marsza żałobnego. Pogrzeb urządzony będzie na koszt miasta.

SENSACYJNY PROCES. Dnia 13 i 14 bm. odbędzie się przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa o otrucie. Na ławie oskarżonych zasiądzie 43-letnia Marja Maronkowa i 24-letni parobek Józef Bajorek, oskarżeni o otrucie męża oskarżonej Jana Maronki większą dozą arszeniku, którą oskarżona podawała swemu mężowi w napojach i pokarmach.

STRZELCY Z „CZWARTEJ BRYGADY". Piszą nam z Krosna: „Ilustrowany Blagierek Codzienny" donosząc w kronice z Krosna o wyborze nowego zarządu tutejszego oddziału „Strzelca" cieszy się że krośnieński oddział „Strzelca" „wyzwolił się wreszcie z pod opieki czerwonych, a wstąpił na drogę pracy państwo - twórczej". Słowa te napisał dla „Blagierka" jego krośnieński korespondent **endek**, a obecnie „strzelec z czwartej brygady"... Pan ten, jak wogóle cała „czwarta brygada", zapomniał widocznie w swoim zapale, kto organizował przed wojną „Strzelca" i kto się następnie krwawił w jego szeregach podczas walki o niepodległość państwa polskiego! Jakąż to wówczas pracę „państwo-twórczą" pełnili dzisiejsi „strzelcy z czwartej brygady"?...

KRWAWY DRAMAT MIŁOSNY W HOTELU. W poniedziałek w południe w Warszawie do hotelu „Wenecja" przy ul. Nalewki przyszedł post. policji, 27-letni Jan Sadoch w towarzystwie młodej kobiety, oświadczając właścicielce hotelu, że przyjechała żona jego, a ponieważ sam mieszka w koszarach, przeto chciałby zająć pokój. Właścicielka hotelu przeznaczyła mu pokój Nr. 18 na I-szem piętrze. W dwie godziny później 8-letni syn numerowej Zygmunt Młynarczyk, przechodząc przez korytarz, usłyszał 3 wystrzały rewolwerowe. Gdy na usilne dobijanie się nikt nie odpowiedział, córka właścicielki hotelu weszła na drabinę i przez okno nad drzwiami ujrzała wstrząsający obraz. Na podłodze leżała młoda kobieta, której z rany lewego policzka sączyła się krew. Jak się okazało, była to 18-letnia Jadwiga Piotrkiewiczówna. Sadoch leżał na łóżku z raną postrzałową czaszki. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku, Sadocha w stanie ciężkim przewiózł do szpitala, Piotrkiewiczównę zaś do domu. Z zeznań Piotrkiewiczówny wynika, że Sadoch po sprzeczce z nią, będąc silnie zdenerwowany, wyjął rewolwer i skierowawszy lufę do głowy P. wycelował. Przerażona P. schwyciła Sadocha za rękę, wskutek czego nastąpił wystrzał, raniąc ją tylko w lewy policzek. Następnie Sadoch skierował rewolwer sobie do głowy i postrzelił się w czaszkę, poczem zamierzał wystrzelić poraz trzeci, lecz kula zacięła się w lufie. Powodem krwawego dramatu były nieporozumienia na tle erotycznem. Sadoch jest żonaty i ma dwoje dzieci.

Rokowania handlowe z Niemcami

W bieżącym tygodniu wszystkie komisje przystąpią do pracy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 września.

W dalszym ciągu polsko-niemieckich rokowań o traktat handlowy toczyły się dzisiaj obrady **komisji prawniczej**. Ze strony polskiej przewodniczącym komisji jest p. **Marchlewski**, ze strony niemieckiej p. **Martius**.

Równocześnie rozpoczęła w dniu dzisiejszym prace **komisja węglowa**, pod przewodnictwem p. Cybulskiego, dyrektora departamentu przemysłowego w ministerstwie przemysłu i handlu, oraz p. Kralika, radcy niemieckiego ministerstwa przemysłu i handlu.

Jutro rozpocznie obrady **komisja weterynaryjna** oraz **komisja celna**, tak, że w bieżącym tygodniu wszystkie komisje zostaną uruchomione.

TELEGRAMY

POLSKIE AKCJE CEMENTOWE SPADŁY

Wiedeń, 11 września (PAT). „Wiener Allg. Ztg." donosi, że **polskie papiery cementowe spadły dziś znacznie na giełdzie wiedeńskiej**. Goleszów spadł o 33 szylingi, Portland i Cement o 12 szylingów.

ARESZTOWANIE WSPÓLNIKA STINNESA

Wiedeń, 11 września (PAT). W związku z aferą Stinnesa, aresztowany został w Baden-Baden pod Wiedniem, były dyrektor Towarzystwa drzewnego w Czechosłowacji „Fotesta", nazwiskiem **Bela Gross**. Aresztowanie nastąpiło na żądanie niemieckich władz. **Bela Gross oskarżony jest o to, że przemycał papiery niemieckiej pożyczki wojennej celem ich fałszowania. Gross przyznał się do winy.** Przy rewizji domowej znaleziono liczne listy, które dowodzą jego stosunków ze Stinnesem.

NOWY AMBASADOR NIEMIECKI W MOSKWIE

Warszawa, 11 września (tel. wł. „Naprzodu"). Z Berlina donoszą, że jako następcę zmarłego ambasadora niemieckiego w Moskwie hr. Brockdorff-Rantzau wymieniają posła niemieckiego w Turcji Nadolnego, oraz podsekretarza stanu **Haniela**.

—ooo—

Międzynarodowa organizacja urzędników

OBRADY EGZEKUTYWY MIĘDZYNARODOWKI URZĘDNICZEJ W PRADZE

Warszawa, 11 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś i jutro obraduje w Pradze **egzekutywa międzynarodówki urzędniczej**. Ze strony Centralnej Komisji porozumiewawczej związków zawodowych pracowników państwowych bierze udział w posiedzeniach egzekutywy tow. dr. **Raabe**.

—ooo—

Barbarzyństwo!

KARA CHŁOSTY W PALESTYNIE

Warszawa, 11 września (tel. wł. „Naprzodu"). Rosyjska agencja prasowa „Russpress" donosi z Palestyny, że tamtejsze władze **zaprowadziły wobec przestępców politycznych karę chłosty.** Chłostę wymierza się komunistom przed wydaleniem ich z kraju.

—ooo—

Liga narodów

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ O MOWIE BRIANDA

Berlin, 11 września (PAT). Prasa berlińska pełna jest dzisiaj obszernych sprawozdań, depesz i artykułów na temat wczorajszej mowy genewskiej Brianda i jego wyjaśnień, udzielonych wieczorem przedstawicielom prasy.

Naogół we wszystkich niemal politycznych kołach Berlina panuje w dalszym ciągu przygnębienie. Socjalistyczna „Vorwärts" komentując wczorajsze oświadczenie Brianda, na konferencji z dziennikarzami stwierdza, że zapowiedź Brianda, że Francja dąży do zwołania konferencji rozbrojeniowej **bynajmniej nie może rozpraszać pesymizmu**, gdyż przy obecnem postawieniu przez Brianda kwestji rozbrojeniowej, rozwiązanie tej sprawy **wyda się beznadziejne**. Rokowania w sprawie rozbrojenia rozbiją się prawdopodobnie o problemy potencjalne sił wojennych, nie mówiąc już o kwestji Rosji sowieckiej, która sprawę **jeszcze bardziej komplikuje**.

„Vorwärts" kończy swe uwagi oświadczeniem, że Briand propagując zaufanie do Ligi narodów **sam zachwiał wiarę w ideę porozumienia francusko-niemieckiego**. Co do kwestji zaufania francusko-niemieckiego oświadcza „Vorwärts" **słowa nie wystarczają**, tylko prawdziwe **czyny** mogą naprawić szkodę, wyrządzoną obecnie. „Vossische Zeitung" przychodzi do wniosku, że oświadczenie **Brianda nie prostuje niczego**, z jego przemówienia, jedynie osłabia nieco wrażenie. Dziennik sądzi, że mowa ministra Brianda spowodowana została przez jakieś podszepty zewnętrzne. „Germania" zajmuje **stanowisko bardzo pesymistyczne**, zarzucając Briandowi, iż w mowie swej z **przedstawicielami prasy, potraktował ich drwinami**. — Briand, wnioskuje „Germania", celował wyraźnie **przeciw Müllerowi**, jako przedstawicielowi demokracji niemieckiej, podkreślając wyraźnie, że traktuje go, jako przedstawiciela socjalistów, a nie jako mówcę całych Niemiec.

Briand dał Niemcom przyjazne rady, aby przez dziesięć lat jeszcze utrzymali kurs lowicowy i nie zgłaszali przez cały ten czas żadnych nowych żądań, wówczas dopiero znajdzie się dla nich zaufanie.

ROZMAITOŚCI

WYKRYCIE SZAJKI FAŁSZERZY PASZPORTÓW. W Warszawie zdemaskowana została szajka nader zręcznych fałszerzy paszportów zagranicznych. Na czele tej szajki, która wyrabiała paszporty głównie dla osób mających odbywać służbę wojskową stał Dawid Cukierman, który fałszował podpis jenerała Jacyniaka oraz posterunkowy Szymaniak, który w wydawaniu opinji o petentach paszportowych stosował się do fałszerskich intencji szajki. Pozatem ujęto w związku z tą aferą cały szereg osób.

SKOK Z WYSOKOŚCI 6000 METRÓW NA SPADOCHRONIE. Sierżant 4 pułku lotniczego w Toruniu, pilot Balcer, opowiada dramatyczne szczegóły katastrofy, jakiej uległ na samolocie w czasie lotu ćwiczebnego nad okolicami Torunia. W momencie, gdy aparat znajdował się na wysokości 6 tysięcy metrów, oberwały się skrzydła samolotu. Pilot z ogromnym wysiłkiem, pochwyciwszy spadochron, odepchnął się od maszyny, która spadała z błyskawiczną szybkością. Spadochron rozwinął się prawidłowo tak, że Balcer opadał powoli. Po 15 minutach sierżant wylądował na łące pod miejscowością Wrzosy, doznawszy jedynie lekkich zadrapań. Stwierdza on, iż zanim przekonał się o prawidłowem rozwinięciu się spadochronu, przeżył okropne chwile. Natomiast z chwilą rozwinięcia się spadochronu uspokoił się natychmiast tak, że spojrzał na zegarek dla sprawdzenia, która godzina.

POGRZEB OFIAR KATASTROFY AUTOMOBILOWEJ W MONZY, w której zginęło 20 osób, odbył się przy udziale tłumów publiczności. W pogrzebie uczestniczyli przedstawiciele rządu i liczni reprezentanci władz.

TAJEMNICA ŚMIERCI BANKIERA LOEWENSTEINA. Lekarze sądowi, którzy dokonali sekcji zwłok Loewensteina, przesłali sądowi w Boulogne raport, w którym zaznaczają, iż zwłoki są bezsprzecznie zwłokami Loewensteina. Upadek ze znacznej wysokości spowodował śmierć, jednakże w chwili uderzenia o powierzchnię wody Loewenstein żył jeszcze. Analiza jelit wykazała w sposób stanowczy, że nie miało tu miejsca zatrucie organizmu. Poza tem brak wszelkich śladów żadnego gwałtu pozwala całkowicie usunąć hipotezę zabójstwa. Szereg innych spostrzeżeń pozwala przypuszczać, że Loewenstein, który cierpiał na zawroty głowy, spadł z samolotu wskutek przypadku.

KARAMBOL OKRĘTOWY. W niedzielę o godzinie 23'30 doszło w porcie hamburskim do zderzenia się dwóch okrętów. Węglowy parowiec angielski najechał na cofający się niespodziewanie niemiecki parowiec wycieczkowy, na którego pokładzie znajdowało się kilkaset osób powracających z wycieczki. Parowiec angielski przebił bok parowca niemieckiego. Około 50 osób wpadło do wody, z czego 5 nie zdołano uratować. Katastrofa nie przybrała większych rozmiarów jedynie dzięki szybkiej orjentacji kapitana okrętu angielskiego, który nie dał kontrpary, lecz posuwał się w dalszym ciągu, popychając przed sobą przedziurawiony parowiec. W ten sposób parowiec został przyholowany do portu.

Z życia robotniczego

ZWYCIĘSTWO ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W OŚWIĘCIMIU

Strajk robotników budowlanych w Oświęcimiu został zakończony zwycięsko. Robotnicy zdobyli pełny krakowski cennik i we wtorek rano wrócili do pracy. Strajk trwał tylko jeden dzień.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 12 września.

BRATOBÓJCA UWOLNIONY OD WINY I KARY

Wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed ławą przysięgłych, toczyła się rozprawa **przeciw 17-letniemu Stefanowi Węgrzynowi, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa** (z § 140 u. k.), dokonaną na swym bracie Stanisławie Węgrzynie w Zegartowicach pod Krakowem.

Trybunałowi przewodniczył sso. dr. Kaczmarski, wotowali sso. Buratowski i sso. Świądrowski, oskarżał prokurator dr. Müller, bronił adw. dr. Kohane.

Dnia 1 lutego 1928 r. na zabawie tanecznej, która odbywała się w trafice Gersona Führera w Zegartowicach, był obwiniony Stefan Węgrzyn. Ponieważ nie zachowywał się odpowiednio i rwał się do bitki, obecny tam **starszy brat obwinionego Stanisław Węgrzyn skarcił go czynnie i polecił mu zabawę opuścić.** Obwiniony nie usłuchał brata, a gdy ten z kolegą swoim Wojciechem Majką wyszedł przed dom i poczęstowawszy go papierosem, począł z nim rozmawiać, podszedł do nich, na co **Stanisław Węgrzyn uderzył obwinionego pod brodę i kopnął go w nogę.** Rozdrażniony tem obwiniony, **chcąc pomścić zniewagę, wyjął nóż z kieszeni i nożem tym pchnął brata swego Stanisława w lewy bok, poczem zbiegł.** Ciężko zranionego Stanisława Węgrzyna odprowadził Franciszek Juszkiewicz do domu, skąd przewieziony został na polecenie lekarza do szpitala św. Łazarza, gdzie **dnia 12 lutego życie zakończył.** Przeprowadzona w dniu 15 lutego sądowo-lekarska sekcja zwłok Stanisława Węgrzyna stwierdziła na jego klatce piersiowej w linji pachowej przedniej, po stronie lewej, na wysokości piątego żebra ranę kłutą, drążącą w głąb klatki piersiowej. Na podstawie wyników tej sekcji orzekli znawcy lekarze, że **przyczyną śmierci Stanisława Węgrzyna stało się włóknikowo-ropne zapalenie opłucnej lewostronne, odma piersiowa po tej stronie,** tudzież włóknikowe zapalenie **osierdzia, spowodowane powyższą raną kłutą klatki piersiowej,** która zadaną została denatowi narzędziem ostrem, długiem i kończystem przez rodzonego brata.

Obwiniony Stefan Węgrzyn na wczorajszej rozprawie czynu swego nie wypierał się, tłumacząc się jedynie tem, że **brata swego pchnął nożem w stanie najwyższego rozdrażnienia i chwilowego zamroczenia umysłu, wywołanego epilepsją, na którą cierpi.**

Po przesłuchaniu świadków, **lekarze - znawcy prof. dr. Olbrycht i dr. Jankowski wykazali na podstawie badań, że obwiniony cierpi na poronne, — czyli szczątkową formę padaczki (epilepsji) i w chwili ataku tej choroby nie wie, co czyni. Nie wykluczonem jest, że podczas przebicia brata nożem, obwiniony był w stanie niepoczytalnym.** Następnie po przemówieniu prokuratora i obrońcy, oraz resume przewodniczącego trybunału, sędziowie przysięgli udali się na naradę. — Na pytanie główne, czy obwiniony jest winien zbrodni zabójstwa, odpowiedzieli 7 głosami nie, 5 tak. Na mocy tego werdyktu sędziów przysięgłych **Stefan Węgrzyn został uwolniony od winy i kary.** Węgrzyna wypuszczono natychmiast z więzienia.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW KRAKOWSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 17 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego, Dunajewskiego 5 II p. Referent tow. poseł Żuławski. Ze względu na ważność spraw prosimy o punktualne przybycie.

Rada Związków zawodowych.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA TUR OTWARTA W NIEDZIELE. Od 1 września biblioteka i czytelnia TUR otwarta w niedziele przedpołudniem od 11 do 1 przy ul. Dunajewskiego 5, parter. W dni powszednie od 5 do 8 wieczór.

POSIEDZENIE ZARZĄDU PRACOWNIKÓW SEKCJI ELEKTROWNI MIEJSKIEJ odbędzie się w środę 12 września o godz. 7 wieczór w lokalu Związku pracowników komunalnych i instyt. użyteczności publicznej, ul. Dunajewskiego 5 II p.

KONFERENCJA PPS W TRZEBINI odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godz. 9 i pół w sali Domu metalowców, na której przemawiać będzie delegat Rady wojewódzkiej PPS z Krakowa. Uprasza się wszystkich towarzyszów z Trzebini i Sierszy o punktualne i niezawodne przybycie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Róża“.
Czwartek: „Róża“.
Piątek: „Róża“.

KINOTEATRY

Corso: „Dama Pikowa“.
Nowości: „JKM Doug Pierwszy“.
Promień: „Miłość maturzysty“.
Sztuka: „Księżniczka i modelka“.
Uciecha: „Alraune“ (według powieści Ewersa).
Warszawa: „Świat podziemny“.

RADJO

Środa, 12 września

Kraków (566 m.). 12.00: Koncert gramofonowy. 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Audycja dla młodzieży: „Trzy siostry“ A. Domańskiej. 17.25: Odczyt, „Paryskie muzy (teatr, kino, music-hall)“, wygłosi red. W. Zechenter. 18.00: Muzyka czeska z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Skrzynka pocztowa, inż. Stan. Broniewski. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.30: Koncert muzyki kommatowej starszych mistrzów. 22.00—22.30: Sygnał czasu, PAT. komunikaty.

Warszawa (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 16.30: Komunikat harcerski. 17.00: Audycja z Krakowa dla młodzieży. 17.25: Skrzynka pocztowa. 18.00: Koncert muzyki czeskiej. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Nad Trockiem jeziorem“. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.30: Koncert muzyki szwajcarskiej. 22.00—22.30: Sygnał czasu, PAT. komunikaty.

Ważne dla PP. Chirurgów i Ginekologów!

Według wszelkich wskazań lekarskich robię udoskonalone a zarazem do obecnej mody zastosowane
pasy pooperacyjne
pasy na ciążę
pasy poporodowe
pasy rupturowe
pasy gumowe modne
paski menstruacyjne
paski z podwiązkami
oraz **gorsety** dla ułomnych i wszelkiego rodzaju **napierśniki** do balowych toalet i **napierśniki** do karmienia. Zamówienia przejezdnych wykonywam w ciągu 2 godzin.

Franciszka Haeckerowa
Kraków, Rynek gł. L. 30.

Okazja
dla naszych stałych gości
sprzedajemy przez krótki czas reformy jedwabne praktyczne do prania w różnych kolorach
po cenie 6·80 zamiast 12·—
tylko jedną parę na osobę
Fabryka bielizny „PAW“
Florjańska 4, w sieni.

NA RATY!
SEZON JESIENNY I ZIMOWY!!
PŁASZCZE DAMSKIE, Ubrania, Raglany, Palta, Smokingi, Bielizna, Obuwie męskie i Mundurki studenckie
w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych poleca firma:
K. JAROSZ i Ska
właść. MANUSZ i JAROSZ
Kraków, Florjańska 35. — Telef. 2329. Róg ulicy św. Marka.

Świeży transport
pończoch dziecinnych i damskich w wielu kolorach, również skarpetek męskich i rękawiczek nadszedł do firmy
ZOFJA AKSAKOWA, Kraków
ulica Wiślna L. 4.

Zawiadamiam P. T. Klijentelę, iż z dniem 8 b. m. otworzyłem przy **ul. Sławkowskiej L. 24**
Magazyn Nowości
dla
Pań i Panów
zaopatrzony bogato w najnowsze nowości na obecny sezon. Polecając się nadal łaskawym względom P. T. Klijenteli
kreślę się
z poważaniem
W. Pietroń
(dawniej Karmelicka 12).


Fortepiany
Pianina
Fisharmonje
Wł. Boloński (Z. Raba nast.)
Kraków, Rynek gł. 34. (Pałac Spiski) Tel. 465
Rok założenia 1880 — Dogodne długoterminowe spłaty.
WŁASNA SALA KONCERTOWA.

Przybory szkolne, zeszyty, bruliony, bloki, piórniki, torby, paski
poleca najtaniej
A. ZEMBRZYCKI
Kraków, ul. Florjańska 9.

NA SEZON SZKOLNY
poleca
skład przyborów sportowych
Józef Wurm, Kraków, Szewska 9
koszulki zł. 2·50, spodenki 2·80, pantofle 3·50.

Pracownia tapicerska
ALEKSANDRA KONTURKA
b. kierownika Firmy K. DUDZIAK w Krakowie
Kraków-Zwierzyniec, Kościuszki L. 45.
Wykonywa wszelkie roboty w zakres ten wchodzące. Szybko, solidnie, tanio — za gotówkę i na raty.

Zgubioną między Bochnią, a Krakowem książeczkę wojskową z rocznika 1896, na nazwisko Józef Czekaj P.K.U. Bochnia, unieważniam.

Unieważnia się zgubioną książkę wojskową na nazwisko Berisch Jakóbowicz, ur. 1902, wydaną przez P. K. U. Kraków.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.